

Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182.45, ul. Świrki (dawna Kamola) 2.  
Redaktor naczelny: Antoni Przytuł od godziny 11 do 12 po południu.  
**WARUNKI PRENUMERATY:**  
PRENUMERATA miesięczna z odbiorem numerów w administracji 2 zł. 10 gr. Odniesienie do domów 40 gr. dn. 1 stycznia 1937 r. prenumera 20 zł. 20 miejscowości 10 zł. 10 k. 10 gr. przy zapłaconej opłacie. Prenumerata zagraniczna 4 zł. 10 gr.  
Artykuły nadesłane bez nazwiska i honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

**CENY OGŁOSZEŃ:**  
Za pierwszy tydzień 1.1. 1-sza strona 40 gr. za w. m. m. 1 lin. str. 5 lin. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwiast. 15 gr. strona 10 lin. drobne 12 gr. za wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 20 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.  
Za 1 w. m. m. w 1 lin. 70 mm. (strona 5 lin. w. m. m.) w wydaniu profesjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 502.69

## Katastrofalna eksplozja w luksusowym gmachu szkolnym. 300 OFIAR WYBUCHU KOTŁA.

### Zrozpaczeni rodzice wśród gruzów szkoły poszukują zwłok dzieci.

TYLER (Stan Texas), 19. 3. — Nastąpił tu katastrofalny wybuch kotła w szkole. Liczba ofiar strasznej katastrofy jeszcze nie jest znana. Ustalono, że wybuch kotła nastąpił pod skrzydłem gmachu, w którym w danej chwili znajdowały się wszystkie dzieci wraz z ciałem nauczycielskim. Dotychczas odnaleziono tylko 4 nauczycieli spośród 40. Liczba ofiar, pogrzebanych pod gruzami, wyniesie ponad 200. Jak dotąd, spod gruzów wydobyto 136 zwłok.  
Szkoła w Tyler znajduje się ściśle biorąc już w miejscowości New London. Uczęszczały do niej dzieci spośród licznych oko-

licznych miejscowości. Wybuch nastąpił w części budynku, gdzie mieściła się sala zgromadzeń. Większość uczniów — to dzieci okolicznych pracowników przemysłu naftowego.  
**TRAGICZNE SCENY.**  
Nowy Jork, 19. 3. — Według ostatnich wiadomości, katastrofalna eksplozja w Texas pociągnęła za sobą 300 ofiar. Jednak przed upływem 10 godzin nie można przypuszczać, aby miejsce katastrofy zostało uprzątnię, a zatem ściśle ustalić liczbę ofiar. Gubernator stanu Texas wysłał na miejsce katastrofy wszystkie rozporząd-

zalne oddziały wojskowe. Do New London wysłano samoloty z lekarzami, sanitariuszami i lekarstwami. W okolicy zarekwirowano wszystkie samochody dla przewozu rannych.  
Wkrótce po wybuchu wokół szkoły utworzyły się zatory samochodów, tak, że lekarze mieli niewoźliwiony dostęp. Wracające z miejsca katastrofy samochody zatrzymywane były przez półprzymocowanych z rozpaczy rodziców, poszukujących zwłok swych dzieci. Wiele rodzin straciło w wypadku po dwoje i troje dzieci. Naoczni świadkowie opowiadają o rozdzierających scenach, jakie się odbywają. Matki niejednokrotnie rozpoznają w tych samych zwłokach swoje dzieci. Dotychczas tylko dwoje dzieci wydobyto z ciężkimi obrażeniami, lecz jeszcze dającymi oznaki życia. Większość spośród ofiar nie liczyła jeszcze 15 lat. W ostatniej chwili gubernator stanu Texas zarządził w New London stan wyjątkowy.

## Dzisiejsze uroczystości żałobne.

ŁÓDŹ, 19. 3. — Wczoraj w godzinach wieczornych jako w wigilię uroczystego dnia imienin Zmarłego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

przemaszerowały oddziały wojskowe, poprzedzane przez dęboszy, grających werbel żałobny. Całe społeczeństwo łódzkie wzięło żywy udział w tej smutnej uroczystości. Na ulice wyszły tłumy ludzi. Ruch kołowy w śródmieściu przez pewien czas prawie zamarił.  
Dziś rano młodzież szkolna udała się pochodami do kościołów, gdzie wysłuchała nabożeństw żałobnych.  
W kościele katedralnym o godzinie 10-ej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego, Ordynariusza Diecezji łódzkiej, w licznej asystencji duchowieństwa.  
Udział w nabożeństwie wzięli przedstawiciele władz państwowych z Wojewodą Aleksandrem Hauke - Nowakiem, wojskowości z gen. Langnerem, samorządu — prezydentem Godlewskim na czele, oraz liczne organizacje społeczne.

### Nieśmiertelny Symbol Niepodległości



**MARSZAŁEK PIŁSUDSKI**  
nadal żyje w sercach naszych, jako symbol Polski Odrodzonej, której potęgą została ugruntowana przez nieśmiertelny geniusz Wodza Narodu.

### Dolar 5.26

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26, funty angielskie 25.69 franki szwajcarskie 119.75 (za 100), franki francuskie 24.13, za liry włoskie placowało 23.80.

## KRWAWE BOJE POD GUADALAJARA. Miejscowości przechodzą z rąk do rąk.

MADRYT, 19. 3. — Artyleria powstańcza bombardowała wczoraj miasto.

### ATAK PRZED ŚWITEM.

SALAMANKA, 19. 3. — Komunikat sztabu powstańczego donosi: Na froncie 8-ej dywizji podjęliśmy atak na stanowiska nieprzyjacielskie pod Mont Maranco. Nieprzyjacieli stracił 40 ludzi i liczny materiał wojenny. Na froncie Buena Vista odparliśmy atak nieprzyjaciela, zadając mu ciężkie straty. Na froncie Guadalajara, na odcinku Tajuna nieprzyjacieli atakowali nasze pozycje. Atak ten został odparty. Wzmocniona dywizja Madrytu. Nieprzyjacieli usiłował atakować tyły. Atak ten był odparty i wojska nieprzyjacielskie cofnęły się, pozostawiając na placu 300 zabitych. Usiłowania ataku na froncie Jarama nie powiodły się nieprzyjacielowi.

### Armi południowa — front Grenady.

Odparliśmy atak nieprzyjacielski, biorąc 7 żołnierzy do niewoli. Nieprzyjacieli stracił 32 zabitych.

### KOMUNIKAT RZĄDOWY.

MADRYT, 19. 3. — Atak, podjęty przez wojska rządowe na odcinku Guadalajara, rozpoczął się o godz. 12.45. O godz. 17 od działły rządowe dotarły na wschód od Brihuega, gdzie zajęły jedno ze wzgórz, panujących nad tą miejscowością, wskutek czego obrońcy miasta znaleźli się pod ogniem artylerii rządowej. Grupa operująca na zachód od Brihuega, przekroczyła Rio Tajuana, trzymając pod ogniem północną część Brihuega.  
O godz. 22 walka, pomimo nocy i nie-

ustannego deszczu, trwała w dalszym ciągu. Kilka batalionów powstańczych otoczonych jest przez wojska rządowe.  
Wśród zwłok, zebranych na polu bitwy znaleziono ciało pułkownika włoskiego, którego odznaki i dokumenty zostały przez oddziały rządowe zabrane.

### ANI JEDNEGO KARABINU, ANI JEDNEJ ARMATY...

BURGOS, 19. 3. — Rozgłoszono tutejsza podaje, że dowódca wojsk powstańczych na froncie Guadalajara, gen. Mola złożył następujące oświadczenie: W następstwie niepowodzenia zmuszeni byliśmy zawiesić po 6 dniach wspaniałych ataków nasze posuwanie się naprzód. Madryt i Walencja, korzystając z tej przerwy przymusowej, głośzą fantastyczne zwycięstwa. Mogę stwierdzić, że marksiści nie zabrali naszym kolumnom zmotoryzowanym ani jednej armaty, ani jednego karabinu maszynowego. Inicjatywa ataku należy wciąż do nas i skóro tylko czas pozwoli, los Guadalajara zostanie zdecydowany.

### ZAMIAST GMACHU — GRUZY...

TYLER (St. Texas), 19. 3. — New London jest to mała miejscowość, położona w samym środku bogatego okręgu naftowego. Wybuch nastąpił w luksusowym gmachu szkolnym, przeznaczonym dla dzieci inżynierów i robotników, zatrudnionych w miejscowym przemyśle naftowym. Bezpośrednio po wybuchu gmach stanął w płomieniach, uniemożliwiając ratunek. Gmach szkolny był jednym z najwspanialszych gmachów tego rodzaju w Ameryce. Do szkoły tej uczęszczały dzieci w wieku od lat 8 do 15. Cała najbliższa okolica gmachu szkolnego pokryta jest gruzem z zawałonego gmachu. Dotychczas wydobyte zwłoki są na pół zwegłone. Praca przy rozkopywaniu gruzów odbywała się z zapadnięciem nocy przy świetle reflektorów.

### DOTĄD 300 OFIAR...

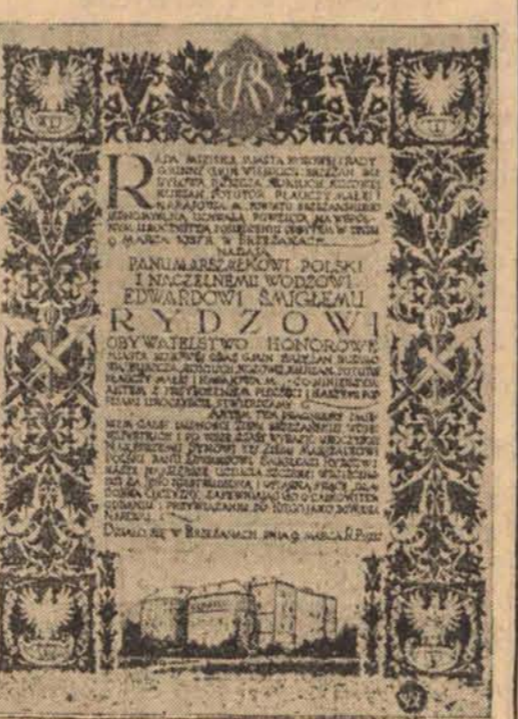
TYLER, 19. 3. — Do godz. 22 wydobyto z pod gruzów szkoły w New London 300 zwłok.

## Srebrny ryngraf wagi 1½ funta. Dar pułków bydgoskich dla Marszałka Śmigłego Rydza

BYDGOSZCZ, 19. 3. Dnia 20 bm. delegacja pułków bydgoskiej dywizji z gen. Chmurowiczem na czele uda się do Warszawy i wręczy marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi cenny upominek w postaci srebrnego ryngrafu (wagi półtora funta). Wewnątrz ryngrafu znajdują się odzna-

ki pułków bydgoskiej dywizji, mapka z oznaczeniem szlaków bojowych 15-ej dywizji i mała skrytka na ziemię, pobrań z gronu Nieznanego Powstańca.  
Ryngraf znajduje się w pięknej, czerwonej kasecie, na której widnieje stylizowany monogram marsz. Śmigłego-Rydza.

## Dar społeczeństwa brzeżańskiego dla Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza



W Warszawie odbyła się na dziedzińcu przed kwaterą Pana Marszałka przy ul. Klonowej, uroczystość przekazania przez przedstawicieli społeczeństwa ziemi brzeżańskiej Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu konia arabskiego z rzedem, oraz wręczenia dyplomu Obywatelstwa Honorowego 10-u gmin powiatu brzeżańskiego. Konia arabskiego z rzedem jest upominkiem imiennym i dności ziemi brzeżańskiej dla Pana Marszałka, który, jak wiadomo, urodził się i wychowywał w Brzeżanach. Na zdjęciu 1-ym Marszałek Śmigły-Rydz obok ofiarowanego przez ludność brzeżańską konia. Na zdjęciu 2-im dyplom Obywatelstwa Honorowego, nadanego Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu przez 10 gmin powiatu brzeżańskiego

## Włochy nie będą reprezentowane na uroczystościach koronacyjnych w Londynie. WYWIAD Z MUSSOLINIEM.

LONDYN, 19. 3. — „Daily Mail” zamieszcza wywiad Ward Price z Mussolinim który oświadczył, iż Włochy nie będą reprezentowane na uroczystościach koronacyjnych króla Jerzego VI, z powodu zaproszenia na te uroczystości Haile Selassiego. Następnie szef rządu włoskiego zaznaczył, że z punktu widzenia kolonialnego Włochy są zadowolone i gotowe są przyjaźnie uregulować z W. Brytanią sprawy handlowe, w Afryce, dotyczące w szczególności Kenya i Sudanu. W sprawie Hiszpanii Mussolini powiedział: „Zapewniam pana, iż niczego nie żądaliśmy od gen. Franco, czy to jeżeli chodzi o bazę morską na Wyspach Balearskich, czy o Maroko hiszpańskie. Ochochotnicy włoscy w Hiszpanii, których lic-

ba jest ogromnie przesadzona, powrócą do swych domów, gdy to będzie im odpowiadało, chyba że zawarty zostanie układ powszechny o wycofaniu z Hiszpanii innych ochotników, którzy znajdują się tam w liczbie nieskończenie większej.

Włochy nie czynią nic i nie uczynią niczego, co mogłoby nawet w sposób pośredni naruszyć integralność terytorialną Hiszpanii. Po zakończeniu wojny domowej, Włochy nie zamierzają zajmować się specjalnie sprawami Hiszpanii. Wracając do sprawy handlu angielsko-włoskiego, Mussolini oświadczył, że Włochy nie żywiły nigdy wrogich zamiarów wobec Anglii i Francji i nie żywią ich i obecnie.

## Załamanie akcji antyreligijnej w Sowietach? Pijacy i nieponie na czele kolchozów.

MOSKWA, 19. 3. — „Za Komunistyczną Proświecczenie” skarży się, że akcja antyreligijna w szkołach wiejskich obwodu woroneżskiego została zarzucona natomiast daje się zauważyć ożywienie akcji religijnej. Duchowni prawosławni rozwijają działalność w dziedzinie interpretacji 124 art. nowej konstytucji o swobodzie religijnej, starając się „pozyskać” ludność dla cerkwi. Wielu uczniów uczęszcza do cerkwi, bierze czynny udział w nabożeństwach i wykonuje praktyki religijne, miodli się i zachowuje posty.  
Podobnie rzecz się ma z propagandą antyreligijną w szkołach rejonu suchinickiego. W obwodzie zachodnim duchowieństwo wywiera tam wpływ nie tylko na uczącą młodzież, lecz i na nauczycieli, którzy uczęszczają do cerkwi i wykonują praktyki religijne. Dziennik podaje charakterystyczny przykład stosunku nauczycieli do propagandy antyreligijnej w szkołach.  
Nauczycielka Kolechnikowa ze szkoły wiejskiej w Kleszowie została wezwana przez komisję atestacyjną celem udzielenia wyjaśnień w sprawie akcji antyreligij-

nej wśród młodzieży. Gdy komisja wyraziła chęć zwiedzenia szkoły, nauczycielka zatelefonowała do męża, by postarał się o to, aby dzieci pozejmowały medaliki z szyi.

**ZŁA GOSPODARKA.**  
MOSKWA, 19. 3. — „Orka” donosi, że ani jeden kolchoz w mohylowskiej radzie wiejskiej nie przygotował się do siewu, narzędzia nie są wyremontowane, nawozu nie wywieziono, nasion brak. Poza tym groźnie przedstawia się sytuacja z pogłowiem koni, brak jest paszy, gdyż chłopi na czele z przewodniczącymi rady wiejskiej i kolchozów nakosili siano tylko dla swoich krów, nie troszcząc się o inwentarz kolektyw-kolchozu, a wiele łąk pozostawiono niekoszonych. Paszę jesienią i zimą wydawano nieekonomicznie, a poza tym rozkradano ją. Żle karmione konie są chude i niezdolne do pracy. Usprawiedliwiają ten stan rzeczy, „Orka” wyjaśnia, że na czele kolchozów stoją pijacy i nieponie, którymi kieruje wróg klasowy, a komunisty patrzą na to wszystko bezradnie.”

## Kupiony znaczek F.O.M. tworzy miliony — potrzebne na budowę polskich okrętów wojennych!



# Na 4-str. II seria konkursu za uważne czytanie.

JUTRO OGŁOSIMY LISTĘ SZCZĘŚLIWYCH ZDOBYWCÓW NAGRÓD ZA UWĄŻNE CZYTANIE (I seria).

# Wykrycie szulerni karciarskiej w klubie kupieckim w Suwałkach.

SUWAŁKI, 19. 3. — Piękny gród Suwałki, pyszniący się okolicznymi jeziorami i sportem wodnym, posiadał jeszcze jedną atrakcję, znaną wyłącznie — wybranym... Był to Żydowski Klub Kupiecki, przy ulicy Kościuszki 66.

Klub miał dwa oblicza: jedno jawne, będące przeważnie wyrazem tysięcy utrapienia kupieckiego — przeciżenia podatkami, patentami, inspekcjami itp.

Była to reprezentacja klubu na zewnątrz. Lecz jego istota, jego dusza — tkwiła w odosobnionym pokojku, gdzie gęsta kotara chroniła w tajemniczych od wszelkich odgłosów i kłopotów świata.

Aż nagle przed trzema dniami nawiędzono Klub niebezpiecznie. Kłosa, przechodząc koło grubego kotary, uchylił niedyskretnie jej rą-

ka... i z wewnątrz odczytał się przysłuchany głos: — cztery złote i dwa pesety.

Słowo „pesety”, przedostawszy się totem błyskawicy do innych apartamentów klubu, wywołało piorunujące wrażenie.

Zrobił się huk jak niemiły. Aż wkraczała policja i w cichym gniazdku za kotarą wytopiono 16 wtajemniczonych. Lecz spisek był nieuzbrojony. W rękach trzymały tylko karty, które ze złością Ben Alfego ukrył w swych kieszeniach. Jednak sztuki utraty nie posiadali.

Rewizja skończyła się o godz. 3 w nocy. Gracze wydali władzy fatalne 2 pesety, 2 funty palestyńskie, 2.074 złotych, 140 dolarów amerykańskich oraz 2 pientnice koperty przesyłkowe. Sześć tajemnego zebrań Łazark Rosendorfa oddał klucze do stalowej szafki, gdzie policja znalazła kilkanaście złotych.

# ŻYCIE ZGIERZA

# „Gorące” posiedzenie Rady Miejskiej ZASTRZĄŻENIA KOMISJI REWIZYJNEJ.

Wczoraj o godz. 7.30 wieczorem odbyło się w ratuszu pod przewodnictwem prezydenta Jankowskiego 9-te posiedzenie Rady Miejskiej. Obecnych 29 członków Rady. Przewodniczący na wstępie zwrócił się do radnych o zgodną współpracę. Część radnych zaproponowała skreślenie 4 punktu z porządku dziennego, rozpatrywanie preliminarza budżetowego, gdyż nie wszystkim radnym został doręczony i dlatego nie mógł być gruntownie rozpatrywany. Ze względu jednak na konieczność jak najszerszego uchwalenia budżetu postawiono przysięgę dzisiaj do pierwszego czytania. Porządek dzienny został więc przyjęty.

W „Komunikatach” prezydent zapoznał zebranych z rozmiarem projektowanych robót publicznych i staraniami Zarządu Miejskiego w kierunku zwiększenia subwencji na te roboty oraz walkę z bezrobociem. Zarząd Miejski zwrócił się do miejscowych fabryk z prośbą o zatrudnienie możliwie tylko robotników zgierzań. Do walki wprowadzono koszty i kapitał prywatny, zachęcany do inwestycji, które w obecnym czasie są korzystne. Po dyskusji Rada Miejska jednomyślnie uchwaliła, że prace na robotach publicznych ze względu na ciężkie warunki sezonowych odbywać się powinny przez cały tydzień, a nie 3 dni, jak ma zamiar Zarząd Miejski.

P. Archer postawił wniosek, by również dozwolono stawki o 40 proc., ze względu na szalejącą obecnie drożyznę. Wniosek przeszedł większością głosów wnioskodawców plus Polskiej Komisji Wyborczy oraz kilku innych radnych, którzy nadmienili, że w r. b. Zarząd Miejski istnieją sezonowe narzędzia pracy, spadły. Prezydent zaproponował wybór spec. komisji do walki z bezrobociem. Do komisji tej weszli pp. inż. Malinowski, Pawlikowski, Bernecker, Chojnacki i Rajcher. Następnie p. Just, kierownik Wydz. Op. Społ. zapoznał zebranych z akcją niesienia pomocy bezrobotnym. 577 osób pobiera pieniądze zasiłki ustawowe, 315 rodzin korzysta z zapomogi żywnościowej Funduszu Pracy oraz 440 z Komitetu Pomocy Żmijowej. Dożywianych jest 650 dzieci w szkołach.

Następnie przystąpiono do odczytania protokołu Komisji Rewizyjnej. Przewodniczący objął na ten czas dyr. Cezak. Sprawozdanie czytał przewodniczący komisji prz. Świercz. Przed rozpoczęciem czytania prz. Świercz zaprzętał czy 2 radnych jest pracownikami Magistratu, gdyż udział ich w głosowaniu do Komisji był kwestionowany. Prezydent Jankowski oznajmił w odpowiedzi, że to z protokołem nie ma nic wspólnego i wyjaśnienia dalszych odmów Komisji Rewizyjnej na swym ostatnim posiedzeniu w dniu 3 marca stwierdziła, że na dzień 1 marca br. było 41.000 zł. deficytu.

Zdaniem Komisji powstał on przez niepotrzebna stabilizację urzędników, przez niesłuszne przekroczenie niektórych wydatków, przeprowadzenia sbytycznego a komfortowego remontu ratusza, ekwiwalent za urlop 1000 zł dla prezydenta itp.

Komisja Rewizyjna doszła do przekonania, że Zarząd Miejski nie trzymał się budżetu, a przekroczenie jego np. około 100.000 zł na inwestycje, nie były przedstawione Radzie Miejskiej do uchwały jak i cały szereg innych spraw. Prezydent Jankowski oświadczył, że protokół Komisji Rewizyjnej jest tendencyjny i nie oświadczył faktycznej strony gospodarki miejskiej oraz twierdził, że nie 41.000 zł było deficytu, a 20.000 nadwyżki.

Reorganizacja pracy w Magistracie, powstanie nowych dzielnic połączonych z sobą i stabilizacja i angażowanie nowych pracowników. Remont ratusza był konieczny w celu nadania siedzibie władz miejskich estetycznego wyglądu.

Inne wydatki były również powodowane nieuczciwością, zaś ekwiwalent swojego urlopu prezydent Jankowski może zwrócić jeśli radni władze nadzorcze. Deficytu, zdaniem prezydenta Jankowskiego również nie było. Zdanie w tym czasie na koncie Magistratu w KK było około 28.000 zł.

Prez. Jankowski oznajmił w dalszym ciągu że rok budżetowy 1936-37 zamknięcie z nadwyżką.

Z kolei przewodniczący Komisji Rewizyjnej oświadczył, że protokół sporządzony był ściśle na podstawie ksiąg urzędowych i rachunków. Kilku wykwalifikowanych księgowych członków Komisji badało księgowość Magistratu i swoje orzeczenie o ich stanie w dniu 1 marca br. wydał, sporządzając niniejszy protokół. Możliwe, że do końca roku budżetowego Zarząd Miejski osiągnie nawet nadwyżkę. Rada Miejska w tym stanie rzeczy nie widziała powodu wyzyty i postanowiła, że Komisja Rewizyjna po uwzględnieniu uwagań Zarządu Miejskiego sporządzi protokół już całego roku budżetowego, które za kilka dni się kończy.

Po krótkiej przerwie postanowiono ze względu na późną porę czytanie budżetu odłożyć a przystąpić do wolnych wniosków, w których radni wyrażali swoje projekty i życzenia. Zarząd Miejski przerosł więc ilość uchwaliłowa ulicy Wałowej i Sokolej, które wiosną i no dzieszu zmienić się w wielkie kładzie i nie dostępne do ówczesnego ruchu pieszo. Również to samo jest z ulicą Łukowa. Postawiono również wniosek prz. „Bogusław” (Bogusław) i Planą Hallera, gdzie odbywa się targi i fermark przy malych obecnie dwu lampkach. Nie szkaniły zaś ulicy Limonowskiej przez jedno no z radnych skrzyżli się na brak dobrej studni.

Na tym zebraniu o godzinie 24 zakończono. Posiedzenie to należało do „gorących”. Położenie wywołał protokół Komisji Rewizyjnej i dyskusja nad nim.

**Kino-Teatr MIRA**  
11 Listopada 16  
Dzisiaj poc. o 4.

Dzisiaj powtórzenie premiery!  
w wielkim dramacie  
z czasów wojny  
światowej p. t.

**Annabella i Jean Murat**  
„ZALOZA” (L'equipage)  
Jego wielka miłość  
W r. gl. St. Jaracz

**Kino-Teatr METRO**  
Przejazd 2.

**Dzisiaj powtórzenie premiery!**  
Wspaniały podwójny program  
**Margareta SULLAVAN i Robert MONTGOMERY**  
Poc. o 4

**Kino-Teatr ADRIA**  
Główna 1.  
Poc. o 4

# Robotnicy domagają się likwidacji strajku majstrów.

ŁÓDŹ, dn. 19 marca. — Jutro, t. j. dn. 20 marca rb. w Urzędzie Wojewódzkim odbędzie się konferencja w sprawie strajku majstrów fabrycznych na tkalni w „Widzewskiej Manufakturze”. W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele Zw. Majstrów fabrycznych, reprezentacji Unii Pracowników Umysłowych, oraz przedsta-

wiciele Zw. Zawodowych robotniczych. Jak się dowiadujemy, reprezentanci Zw. Zawodowych robotniczych domagają się być zlikwidowania strajku „gdź według opinii tychże robotnicy zatrudnieni na tkalni wskutek strajku majstrów nie mogli wyrobić ustalonych zarobków.

# Rozczarowała na młodość KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 19 lutego. — Zastraszając aże ry się epidemia samobójstw w naszym mieście. Niejednokrotnie trudno wprost ustalić, czym powodowali się desperaci, sięgając po truciznę czy broń palną. Nagminnie zdarzają się samobójstwa ma zapewne swe źródło w malej odporności nerwowej ludzi.

Dzień dzisiejszy przynosi nową serię zamachów samobójczych.

W domu przy ulicy Wolborskiej nr. 16 otrul się jodyną 22-letni robotnik Stefan Kuśka.

Wierwany lekarz pogotowia dokonał przepłukania żołądka desperata, następnie przewiózł samobójcę do szpitala na Radogoszcz.

Również jodyną była narzędziem zamachu samobójczego w rękach 21-letniej studentki Stanisławy Karasińskiej, zamieszkałej przy ulicy 11 Listopada 17.

Młoda dziewczyna otrula się w bramble domu przy ulicy Zgierskiej 36. Lekarz pogotowia zdolał uratować desperatkę i umieścił ją w szpitalu.

18-letni Marian Raciborski, zamieszkały przy swej matce (ulica Łączna 16), usiłował pozabawić się życia przez powieszenie. Dowornicy w porę pośpieszyli na ratunek, zdejmując chłopca ze sznura. Lekarz pogotowia stwierdził stan nie budzący obaw i pozostawił Raciborskiego pod opieką rodziny.

# Spodziewany wzrost ciepła. Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 19 marca. — Dział o godzinie 9 rano temperatura wynosiła 7 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej w śródmieściu najniższa temperatura wynosiła plus 5 stopni.

Ciężnienie barometryczne 748 milimetrów. Na ledy oczekiwany stopniowego wyprzedzenia się i dalszego wzrostu ciepła. Wiatry z kierunków wschodnich.

**„PIXIN” daje**  
obfita i trwałą pianę  
oraz ułatwia golenie  
■ wszędzie do nabycia ■

# KOŃ MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO RYDZA ma piękną metrykę.

Walach „Farys”, maści siwej, ur. w roku 1933, pochodzi po ogierze „Farys II”, czystej krwi arabskiej i klaczy „Gitar”. Ogier „Farys II” sprowadzony był z Arabii w roku 1910 i padł w r. 1935, mając lat 28, a więc w „Farysie” płynie krew pustynnych arabsów. Matka „Gitar” jest wysokiej półkroki angielskiej po „Sonnetagu”.

„Farys” urodził się i wychowany w stadninie Posadowo, największej prywatnej stadninie w Europie, która znajduje się w woj. poznańskim i jest własnością Stanisława hr. Korzbok-Lącego.

Stadnina Posadowa jest również jedną z najstarszych stadnin w Polsce. Założona w r. 1770 przez Melchiora Łącego.

Podstawą stadniny w Posadowie był koń orientalny. Melchior Łący w latach 1770 do 1820 hodował konie tego typu — hodowla

była tak rozległa, że rozporządzała zwykłe około 100 ogierami, które wyczyszczone były do rozplodzenia.

Obecnie stadnina prowadzi dwa działy hodowli: dział pełnej krwi angielskiej, stan: 10 klaczy matek i 2 ogierzy reproductory i dział hodowli półkroki konia remontowego. Stan około 300 klaczy matek i 9 ogierów reproductorów. Roczny przyrost stadniny wynosi około 150 pogłowia. Rocznie stadnina sprzedaje do wiosna 80 — 100 koni i 6 — 8 ogierów reproductorów do państwowych stad ogierów.

W roku 1936 — 37 stado sprzedano zagranicę: na Litwę 5 koni pełnej krwi angielskiej, do Niemiec 2 konie półkroki, wierzchołki i do Estonii 2 ogierzy reproductory.

Ogólny stan pogłowia stadniny wynosił około 800 koni. Kierownikiem stadniny od r. 1929 jest znany sportsman i zamiłowany hodowca mjr. Mikołaj Mikulin.

Walach „Farys” zakupiony został w miesiącu lutym rb. przez komisję, w skład której wchodził: ppik. Kazimierz Duchnowski, p. Stanisław Hav. kierownik państwowego stadu ogierów w Sierakowie i p. Ludomir Remiszski, lekarz weterynarii pow. Nowy Tomysk.

# ŻYCIE PABIANIC

# Kiedy rozpoczną się roboty publiczne? Dzisiejsze posiedzenie komisji.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie komisji inwestycyjnej Zarządu Miejskiego w Pabianicach, na którym rozpatrzone zostanie plan robót inwestycyjnych miejskich, przewidzianych w bieżącym roku. Plan ten, po zaakceptowaniu przez komisję, przedłożony zostanie do rozpatrzenia Radzie Miejskiej m. Pabianic na najbliższym posiedzeniu, które odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Według wymienionego planu, roboty publiczne miejskie rozpoczną się w pierwszych dniach kwietnia.

**ZMIANY PERSONALNE W OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ.**

Naczelnikiem drugiego oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej w Pabianicach mianowany został p. Kazimierz Wlazłowicz, zaś jego zastępcą druch Pietrzak Roch. Poza tym przyjęty został do straży p. Magrowicz Eugeniusz w stopniu aspiranta straży.

**ZYDOWSKI WOŹNICA ZNECZAŁ SIĘ NAD KONIEM.**

Wajskopf Machel, z zawodu woźnica, zamieszkały w Pabianicach przy ul. Tuszyńskiej 25, zagnie-

cił się nad swoim koniem w sposób bestialski, bijąc go drągami i kopiąc. Świadczyły tej ohydnej sceny przywołał policjanta, który położył kres kłusom i spisał żydowskiemu woźnicy protokół.

**ZA BRAK CENNIKA W SKLEPACH.**

Miejska komisja cennikowa w dalszym ciągu sprawdza cenniki w sklepach, pragnąc za wszelką cenę nie dopuścić do zwykłej, stosowanej na własną rękę przez niektórych kupców pabianickich.

Za brak cenników pociągnięto do odpowiedzialności karnej następujących kupców żydowskich: K. Joskowiczowa (Zamkowa 29), Idela Rothkopa (Zamkowa 25) oraz Wajberga Ieka (Zamkowa 12).

**WYKROCZENIA ADMINISTRACYJNE.**

Pociągnięty został do odpowiedzialności, w trybie administracyjnym, Łajzerowicz Mordka, który prowadził handel uliczny bez odpowiedniego zezwolenia.

Spisano protokół Jędrzejkowi Kazimierzowi z ul. Osinkowej za awanturowanie się na ulicy w stanie nietrzeźwym.

**PORADNIK KINOWY.**

„Nowości”. — „Bohaterowie Sybiru” z udziałem samych asów sceny i ekranu polskiego. Film ze wspaniałym godnym ujęciem.

„Oświatowe”. — „Maria Stuart”, wielki film historyczny.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

**Dr KLINGER**  
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)  
Andrzeja 2 tel. 132-28.  
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

**Doktor L. BERMAN**  
POWRÓCIŁ  
specjalista chorób wenerycznych i skórnych i seksualnych  
Cegielniana 15.  
telefon 149-07  
od 8-11 rano i od 4-8 wiecz.  
niedz. i święta od 9-1 w poł.

**DOKTOR IGNACY PIECHOWICZ**  
Akuszerka i chor. kobiece  
przeprowadził się na  
ul. Śródmiejską 20 tel. 107-79  
przyjmuje od 8-10 rano i od 3-7 wiecz

**Prywatna Przychodnia WENEROLOGICZNA**  
leczenie chorób wenerycznych i skórnych  
Piotrkowska 161  
od 8 r. do 9 w. w niedz. i św. od 9 do 1 po poł.  
Panie przyjmują kobiety - lekarz  
**PORADA 3 ZŁ.**

Dr med.  
**S. GAWIŃSKI**  
Położnictwo i choroby kobiece  
Bałucki Rynek 3 telef. 148-80  
przyjmuje od 4-7 wiecz.

**LEKARZ-DE ITYSTA S. WATNICKA**  
ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33  
(Róg Lubelskiej). front i piętro.  
przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3-8 w.

Dr med.  
**H. ROZANER**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych  
**Narutowicza 9, fr. II piętro**  
Tel. 128-88 przyjmuje od 9-1 i od 8-9 wiecz

Dr med.  
**NIEWIĄŻKI**  
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
**ANDRZEJA 5,** telefon 159-40  
przyjmuje od 8-11 rano od 5-9 wiecz.  
w niedz. i święta od 9-12 pp.

**Przychodnia Wenerologiczna**  
leczenie chor. wenerycznych i skórnych  
**ZAWADZKA 1, telef. 122-73**  
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr med.  
**MARKOWICZOWA**  
choroby skórne i weneryczne  
**Moniuszki 2** tel. 166-35  
Godz. przyjęć 8-1, 3-7 po poł.

TRWAŁA ondulacja, skręcone i grube lokki.  
Kilińskiego 199, tel. 193-24 „Czesław”  
Ceny niskie.

TRWAŁA ondulacja, naturalne grube lokki, ceny niskie, „Bogusław”, Abramowskiego 15, tel. 261-31.

5 ZŁ TRWAŁA ondulacja, piękne fale i grube lokki. Główna 33 „Stanisław”, tel. 232-33.

DOM murowany o 8-miu mieszkańach z placem sprzedam, ul. Trażańska 200. Kasztela.

POTRZEBNY czeladnik na rurowe roboty. ul. Przejazd 6.

PRZYBŁAŁ się pies wyżeł, brązowy, nakrapiany, bez ogona. Do odebrania za zwrotem kosztów ul. Ogródowa 26, sień 12 m. 1.

**Potrzebny tłumacz**  
względnie tłumaczka  
powieści niemieckich na język polski.  
Wymagany dobry język literacki. —  
Oferty składać do administracji „Echa” pod „L. S. 4”.

Z tajem...  
go, mimo p...  
tają do nas...  
szybki spos...  
jakich zdar...  
krycie czy...  
mu, który...  
słenia „kop...  
Właśnie...  
krajowych...  
jąca swe at...  
nam swą w...  
wej gwiazd...  
dzie Jądwig...  
wa i radio...  
chaczom ro...  
citali spiew...

Wanda...  
jest rodzin...  
pochodzi z...  
jej domowe...  
rodzice: tar...  
swą pierws...  
wiały swe...  
stycznym. M...  
da „dzielna...  
na przy tym...  
rzcyno-kolo...  
długu wstaw...  
Polskę, a na...  
wnieży i za...

„Nowon...  
oczywiście...  
dowana, w...  
nalnym, szc...  
ujmującą u...  
hencie w li...  
gdzie zamie...  
do filmu. P...  
wrodzona c...  
nie koniec...  
— W ją...  
Panu V...  
skoczona:...

— W tą...  
muszą panu...  
— proponuj...  
ria, jak nie...  
ści lub film...  
ka Państwo...  
go się w...  
Przemysław...  
ko przy okr...  
z rozrączak...  
dachu mistr...  
bliskiego og...

PO...

Powiesć

STRE...

Lotnik K...  
malarze Ew...  
Zrażona Ew...  
sztupe. Po k...  
niespodziew...  
kla przed ni...  
a potem nia...  
do swej kuz...  
dowanie prz...  
kownika Sze...  
jechała nad...  
u swej przy...  
wna miłość...  
za Eli, wezw...  
Ela miała za...  
mogła na Ew...  
biora się po...  
rze Ewa zak...  
cie, który ś...  
absurd takie...  
się za związ...  
rozpaczy zach...  
nadieli zdoby...

List...

ka słów...  
moja: w...  
go!!!...  
Nie...  
ode min...  
że taka...  
by mu...  
żeni to...  
prawda...  
Tej...  
sto i w...  
wstępu...  
brać, b...  
tylko ja...  
a wyro...



# Kariera urzędniczki z archiwum. Błyskawiczny sukces Polki z Poznania. Nowa gwiazda na firmamencie naszego filmu.

Warszawa, w marcu.

Z tajemniczych głębin atelier filmowego, mimo pozorniej niedostępności, docierają do nas przerożone nowiny w dziwnie szybki sposób, zwłaszcza, gdy chodzi o jakies zdarzenie niecodzienne, o nowe odkrycie czy dalszą zdobycz polskiego filmu, który znowa wyzwała się spod okrycia „kopciuszką”.

Właśnie w ostatnich dniach jedna z krajowych wytwórni filmowych, posiadająca swe atelier w Warszawie, przetransportowała nam swą wielką tajemnicę: narodziny nowej gwiazdy polskiego ekranu, jaką będzie Jadwiga Kenda, śpiewaczka estradowa i radiowa, znana zwłaszcza radiosłuchaczom rozgłośni poznańskiej z wielu recitali śpiewaczych.

Wanda Kędziorkówna — takie bowiem jest rodzinne nazwisko Jadwigi Kendy, — pochodzi z Poznania, gdzie znajduje się jej domowe ognisko i gdzie mieszkają jej rodzice: tam też odbywała studia, objęła swą pierwszą w życiu posadę i tam stawiła swe pierwsze kroki na polu artystycznym. Miejmy nadzieję, iż panna Wanda, dzielna i energiczna kobieta, obdarzona przy tym wybitną urodą i pięknym liryczno-koloraturowym sopranem, już nie długo wstawi imię Poznaniaczki na całą Polskę, a nawet, jak się poniżej okaże, również i za granicą.

„Nowonarodzona” gwiazda jest już oczywiście dorosłą kobietą! Doskonale zbudowana, w miarę wysoka, o bezpretensjonalnym, szczerym uśmiechu. Wita mnie z ujmującą uprzejmością w swym apartamencie w hotelu Bristol w Warszawie, gdzie zamieszkuje chwilowo na czas zdjęć do filmu. Przychodzę z pytaniem, które wrodzona ciekawość dyktuje z nieubłaganą koniecznością:

— W jaki sposób panią „odkryto”? —

— Panna Wanda jest tym pytaniem zaskoczona:

— W takim razie przede wszystkim muszę panu powiedzieć dużo o Poznaniu — proponuje. — Zdarzyła się tam historia, jak nie z życia, lecz z jakiejś powieści lub filmu. Pewna skromna urzędniczka Państwowego Archiwum, mieszczącego się w starym, romantycznym zamku Przemysława w Poznaniu, miała swe biurko przy oknie na wysokim piętrze. Z okna rozciągał się widok na położone niżej dachy miasta, oraz na szczyty drzew pobliskiego ogrodu. Rozumie pan, że taki

widok doskonale usposabia do marzeń o jakimś innym ciekawszym życiu.

— Rozumiem to, a także domyśliam się, iż ową urzędniczką Państwowego Archiwum była właśnie pani... —

No tak, oczywiście — mówi z uśmiechem panna Wanda. — Pewnego razu zwrócono mi uwagę, iż posiadam głos, który powinien kształcić w śpiewie. Tak też uczyniłam i począwszy od roku 1928 zaczęłam pobierać lekcje śpiewu u wybitnej poznańskiej nauczycielki prof. Marii Rogalińskiej-Daum. Już w dwa lata później, w roku 1930, wystąpiłam z recitalem w radio. Nie potrzebuję dodawać, z jaką treścią stanęłam po raz pierwszy w życiu przed mikrofonem. Całe szczęście, iż w czasie mego śpiewu znajdował się w studio tylko jeden człowiek — akompaniator; inaczej nie wiem, co by było. Głosem moim zainteresował się szczerze kierownik muzyczny rozgłośni poznańskiej, prof. Łukasiewicz, w związku z czym i występy moje w radio powtarzały się coraz częściej. Wreszcie w roku 1934 wystąpiłam z pierwszym, własnym koncertem publicznym, w którym wziął udział wymieniony wyżej prof. Łukasiewicz. Przyznał mi się, iż również ten występ poprzedziła wielka treść...

— No i? — pytam z zaciekawieniem. —

Widocznie za pośrednictwem radia musiałam zdobyć wiele sympatyków wśród mieszkańców Poznania, albowiem sala była wypełniona po brzegi. Nie potrzebuję dodawać, jak czułam się szczęśliwa. Za tym pierwszym koncertem, przyjeżdżałam bardzo życzliwie przez krytykę, pozostawiając dalsze, nawet i poza Poznaniem, jak w Bydgoszczy oraz pamiętny koncert w Krakowie wraz ze znanym śpiewakiem operowym Zenonem Dolnickim.

— Jaki repertuar najlepiej pani odpowiada? —

— Właśnie w tym czasie — ciągnie dalej swe ciekawe opowiadanie pani Kenda — pewne koła niemieckiego przemysłu filmowego prowadziły rozmowy z polskimi przemysłowcami filmowymi na temat niecodziennego eksperymentu, a mianowicie nakręcania obrazu, któryby ukazał się w dwóch wersjach: polskiej i niemieckiej. Pan Schulz-Dornburg ułatwił mi dokonanie w Berlinie próbnych zdjęć, które dały wynik dodatni. Początkowo inną aktorka miała grać wersję niemiecką, a ja zaś wersję polską. Ze strony niemieckiej wysunięto kandydaturę kilku czołowych śpiewaczek filmowych niemieckich. I tu właśnie — mówi z radością pani Kenda — zaczyna się mój największy triumf. Dzięki temu, że władzę poprowadził językiem niemieckim, pobita wszystkie niemieckie konkurentki i gram w obydwu wersjach, to jest tak w polskiej, jak i niemieckiej. Zdjęcia do filmu już się zaczęły, a realizację jego powierzono całkowicie jednej z naszych polskich wytwórni filmowych.

— Więc marzenia skromnej urzędniczki z Archiwum ziszczyły się — kończę naszą rozmowę. — Serdecznie pani wieszuję!

— Dziękuję! — było ostatnim słowem w wywiadzie z Jadwigą Kendą.

R. Górzyński.

Najchętniej śpiewam pieśni polskich kompozytorów: Moniuszki, Zarzyckiego i Biłkiewiczówny...

— A którą wiodła droga z radia i estrady do filmu?

Niech pan sobie wyobrazi, że przez... Olimpiadę w Berlinie! W lecie ubiegłego roku pojechałam na Olimpiadę tak zwyczajnie, po prostu, jako widz. Tknęta jakimś przecuciem, albo raczej — jak to się mówi — na wszelki wypadek, wzięłam ze sobą do walizki trochę nut. W Berlinie spotkała mnie miła niespodzianka. Oto ambasada polska zaprosiła mnie do wzięcia udziału w koncercie zorganizowanym przez Instytut Polsko-Niemiecki. Kierownikiem artystycznym tego koncertu był pan Schulz-Dornburg, zna na osobistość w świecie filmowym, który niezwłocznie po koncercie oświadczył mi, iż przeczuwa w moim głosie dobre zalety radiofoniczne, a co za tym idzie, „kinofoniczne”, że wobec tego powinienem śpiewać w filmie dźwiękowym.

— Właśnie w tym czasie — ciągnie dalej swe ciekawe opowiadanie pani Kenda — pewne koła niemieckiego przemysłu filmowego prowadziły rozmowy z polskimi przemysłowcami filmowymi na temat niecodziennego eksperymentu, a mianowicie nakręcania obrazu, któryby ukazał się w dwóch wersjach: polskiej i niemieckiej. Pan Schulz-Dornburg ułatwił mi dokonanie w Berlinie próbnych zdjęć, które dały wynik dodatni. Początkowo inną aktorka miała grać wersję niemiecką, a ja zaś wersję polską. Ze strony niemieckiej wysunięto kandydaturę kilku czołowych śpiewaczek filmowych niemieckich. I tu właśnie — mówi z radością pani Kenda — zaczyna się mój największy triumf. Dzięki temu, że władzę poprowadził językiem niemieckim, pobita wszystkie niemieckie konkurentki i gram w obydwu wersjach, to jest tak w polskiej, jak i niemieckiej. Zdjęcia do filmu już się zaczęły, a realizację jego powierzono całkowicie jednej z naszych polskich wytwórni filmowych.

— Więc marzenia skromnej urzędniczki z Archiwum ziszczyły się — kończę naszą rozmowę. — Serdecznie pani wieszuję!

— Dziękuję! — było ostatnim słowem w wywiadzie z Jadwigą Kendą.

R. Górzyński.

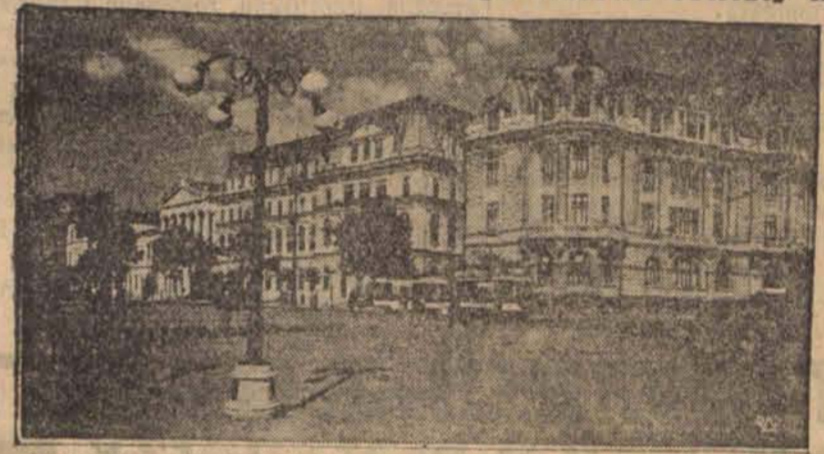
# Obłędna miłość do 13-letniej dziewczyny Dramat serc polskich na obczyźnie.

Spokojną zazwyczaj kolonię robotniczą, jaką jest Rouvroy-Noumea, wstrząsnął do głębi krwawy dramat miłosny, który rozegrał się w domu nr. 80 przy Avenue des Italiens. W domu tym mieszkała rodzina Zbielskich, złożona z matki, i trzech synów. Najstarszy syn Stanisław Zbielski, lat 32, poznał przed dwoma laty córkę Ptaków, zamieszkałych przy tej samej ulicy. Dziewczyna miała wówczas 11 lat. Irena, bo takie jest jej imię, podobała się bardzo Zbielskiemu i mimo wielkiej różnicy lat, między młodymi zawiązał się romans. Zbielski stał się częstym gościem w domu Ptaków. Irena odwiedzana również Stanisława Zbielskiego w jego mieszkaniu. Stanisław był zazdrosny o swych braci, starających się także o względy młodej dziewczyny. Nie podobało się to wszystkim matce, ale Stanisław znalazł na to radykalny sposób. Oto gdy przyszła do niego Irena, wyrzucił po prostu matkę za drzwi. Kobieta udawała się zwykle do pobliskiej kawiarni i tam czekała cierpliwie na sygnał powrotu. To samo zdarzyło się onegdaj. Tym razem jednak pani Zbielska nie mogła się doczekać sygnału powrotu. Zaintrygowana tym i zaniepokojona niewiastą udała się do domu. Drzwi były otwarte, co ją trochę dziwiło, gdyż Stanisław miał zwyczaj zamykania drzwi na klucz. Gdy kobieta weszła do środka, oczym jej ukazał się okropny widok. Syn jej, Stanisław, leżał na ziemi w kałuży krwi. Obok niego leżał rewolwer, którym zadał sobie śmierć. Zaalarmowani żandarmerii przybyli na miejsce i rozpoczęli dochodzenie. Ponieważ stwierdzono, że w rewolwerze znajdowały się dwa wystrzelone naboje, więc żandarmerii słusznie wyniosko-

wali, że Zbielski, musiał strzelać przed tym do kogoś innego. Przeprowadzono rewizję mieszkań, ale nikogo nie znaleziono. Natomiast stwierdzono, ślady krwi na niej i zranili ciężko, a po tym, myślic, że ją zabił, sam sobie odebrał życie. Tym czasem ranna dziewczyna zwięzła się z łóżka i uciekla do rodziców. Przewieziono ją później w stanie bardzo groźnym do szpitala w Carvin. Stan dziewczyny nie pozwala na razie na przesłuchanie. Nie wiadomo też dotąd, z jakich powodów Zbielski strzelał do niej, a później odebrał sobie życie. Dodać należy ciekawą szczegół, że w przeddzień Stanisław Zbielski udał się do Lens, gdzie sprzedał swój motocykl i za te pieniądze kupił różne części garderoby damskiej, przeznaczone nie wątpliwie dla Ireny. Wspominał coś na krótko przed całym dramatem o swym zamiarze wyjazdu do Ameryki w towarzystwie Ireny. Wszystko to jednak nie tłumaczy całej tej nieszczęsnej tragedii. Dalsze śledztwo przyczyni się do uchylenia rąbka tajemnicy.

**Mokro! Zimno!**  
**NIVEA**  
chroni i pielęgnuje cerę!

Na marginesie wizyty rumuńskiego ministra Oświaty w Polsce.



W związku z wizytą rumuńskiego ministra Oświaty, dr. Constantyna Angelescu, który przybył do Warszawy, reproduujemy zdjęcie, przedstawiające gmach Uniwersytetu w stolicy Rumunii w Bukareszcie.

# POD JARZMEM PRZYSIĘGI

Powieść **plóra Heleny Lipkowskiej** 55

## STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Lotnik Kmita porzucił swoją narzeczoną malarzkę Ewę Niemiecką w przeddzień ślubu. Zrażona Ewa powróciła do kraju i oddała się sztuce. Po kilku latach spotkała w Warszawie niespodziewanie byłego narzeczonego. Uciekla przed nim najpierw do kuzynki Orskiej, a potem na Wołyn do matki Medwedówka do swej kuzynki Eli. Kmita szukał jej niezmordowanie przy pomocy swego przyjaciela pułkownika Szegedy. Z Medwedówką Ewa wyjechała nad polskie morze, gdzie zamieszkała u swej przyjaciółki. Tu spotkała Kmitę i dawna miłość powróciła. Depesza Andreja, męża Eli, wezwiała ją nagle do Medwedówki. Ela miała zapalenie płuc i przed śmiercią wymogła na Ewie i Andreju przysięgę, że pobiorą się po jej śmierci. Po powrocie nad morze Ewa zakomunikowała o przysiędze Kmicie, który starał się Ewie wyperswadować absurd takiej przysięgi. Ewa jednak uważała się za związaną tym przysiężeniem. Kmita z rozpaczy zaczął znowu pić i grać nie tracąc nadziei zdobycia Ewy.

## Kochana Ewo!

List ten zawierający zaledwie kilka słów zadziwi cię bardzo kochana moja: wychodzę zantąd za... Szegede-go!!!

Nie oczekiwałaś tej wiadomości ode mnie, która zawsze twierdziłam, że taka stara baba, jak ja nie mogła by mu dać szczęścia i że jeśli się ożeni to tylko z młodą dziewczyną-prawda?

Tej zimy bywał u mnie bardzo często i wreszcie kilka dni temu bez wstępu oświadczył, że musimy się pobrać, bo doszedł do przekonania, że tylko ja mogę być jedynym wiernym a wyrozumiałym przyjacielem, który

potrafi być tym czulszym im mąż stawać się będzie starszym.

Jeśli myśli tę rozwinięć, oznaczać to będzie mniej więcej: póki czuję się młodym, musisz być wyrozumiałą — na rozmaite moje wybryki, a gdy postarzęje, będziesz mi stawała banki, zaparzała rumiarki itp.

Cóż chcesz, jeśli mu to potrzebny jest do szczęścia z radością na to się zgodzę. W każdej roli, którą mi on wyznaczę będę się czuła szczęśliwą i gotowaam stopy jego z wdzięczności całować — przecież ty kocha na moja najlepiej wiesz czym dla mnie jest Adam od szeregu lat.

Ślub nasz odbędzie się za dwa miesiące i podobno po tym (nie śmieję o tym marzyć) mamy się wybrać w podróż, zatrzymując się dłużej u Was (oczywiście w hotelu najbliższym od poselstwa, ale nie w Waszej willi) napisz mi, czy będziesz wówczas w domu?

Dla twego małżonka łączę uprzejmie pozdrowienia Ciebie Ewuś ścisłskam z całej duszy

## Tvoja stara Magda.

Po przeczytaniu listu tego czas jakiś milczeli.

Pierwszy odezwał się Andrej.

— Ta kobieta to kochać potrafi! I znowuż w głosie jego Ewa wyczuła to ironię, ni to smutek.

Stanowczo coś mu dolega, ma jakieś

zmartwienie...., czyżby? W ciągu ostatniego miesiąca piękna Renée była u nich tylko raz...

Wtem przypomniała sobie, że na kilka dni przed ich wyjazdem usłyszała od Zborzkiego, że jakaś skandaliczna scena miała wybuchnąć pomiędzy małżeństwem Rochandeau, po której Renée wyjechała do Paryża...

Już blisko siódma, czy obiad będzie my jedli w domu czy w kasynie?

Zawahała się: co mu lepiej dogadza? A może nudzić się będzie tutaj, z mną tylko.

Sądzę, że w kasynie, posłuchamy trochę muzyki, zobaczymy piękne stroje...

Jak wolisz — odpard obojętnie. Ubiarała się zniechęcona, smutna. Cały urok tej kilkodniowej wycieczki przysnagle.

Nie cieszył już ją ani widok pogodnego nieba, widocznego z szerokiego weneckiego okna, ani odgłos umiłowanego szumu morza...

W wili tej należącej do dobrego znajomego Andreja, dawnego ambasadora Anglii, a oddanej do ich dyspozycji na tych kilka dni wraz z całą służbą, mogli tak miło spędzić czas przy obiedzie we dwoje... Postara się przynajmniej dobrze wyglądać, wie, że Andrej lubi gdy jest ładnie ubrana, zresztą żona tak przystojnego, postawnego mężczyzny, musi dbać o to, żeby dotrzymała mu kroku.

Włożyła jaką miała najstrojniejszą toaletę: stylową suknię z blade różowego srebra haftowanego velours chiffonu z obcisłym wyciętym staniczkami bardzo szeroką długą spódnicą, a na ramiona zarzuca długą capę z plisowanego chiffonu tego samego koloru co suknia, z kołnierzem z białego lisa.

Gdy zasiedli przy zarezerwowanym dla nich stoliku, na który lampa pod pomarańczowym abażurem rzucała złotawe

światło, z uczuciem ulgi zauważyła, że twarz Andreja wypogodziła się.

Sala była przepelniona. Na estradzie okolonanej laurowymi krzewami w zielonych skrzynkach, orkiestra grała rzewne węgierskie melodie, a gdy milkała sałę jak wielki ul wypełniał szmer eleganckiego tumbu i dyskretny brzęk szkła.

Zamówiwszy obiad, Andrej rozejrział się po sali. Musiał ciągle oddawać ukłony, czasem nie wiedząc nawet kim jest ten kto go wita.

Od czasu do czasu dyskretnie półgłosem uśmiechał Ewie objaśnienia:

Starszy pan, tam pod oknem z wysoką szczupłą szatynką z perłami w uszach, to markiz de Villeneuve z córką.

Ta brunetka w sobolowej etoli, co wchodzi i szuka kogoś, to żona generała Buttenbacha.

Sywa, o żywych szczerych oczach, pani, którą widzisz na prawo od orkiestry siedząca samotnie przy stoliku — to amerykańska mrs Johnson — w istocie jest młodą, ma zaledwie trzydzieści parę lat. Mo że czytałaś o niej w pismach? Jest zapalona lotniczka.

W tej chwili przy ich stoliku zatrzymał się wysoki, bardzo dystyngowany blondyn z monokłem w oku.

Andrej żywo podniósł się z krzesła i serdecznie uściślił sobie dłoń.

Pozwól, — że cię przedstawię mej żonie — mówił Andrej.

Ewo, — zwrócił się do niej — mój kolega szkolny i przyjaciel pan Iwar Obsen.

Czy jesteś sam? — pytał nowoprybyłego, gdy ten przywitał się z Ewą — No to w takim razie zjedz z nami obiad.

Strasznie mi miło poznać panią — mówił Obsen siadając — proszę sobie wyobrazić, że z Andrejem nie widzieli-

śmy się całych sześć lat i właśnie stąd wybierałem się do państwa.

Sądzę, nie zmieni pan projektu obecnego?

O na pewno, teraz tym bardziej nie skłonił przed nią głowę, a w spojreniu jakim ją obrzucił przeczytała tak szczery zachwyt, że odpowiedziała mu uśmiechem. Rozmowa potoczyła się gładko. Obsen okazał się nie tylko niesłychanie kulturalnym, inteligentnym i pełnym werwy współbiesadnikiem.

Po skończonym obiedzie zaproponował, by przejść do sali dancingowej na co Andrej chętnie przystał.

Tu znowu zastal dawnych znajomych tym razem i Ewy również — byli to Van Mazaker'owie, których spotykała jeszcze w domu rodziców.

Zsunięto dwa stoliki, przy których zaisiedli wszyscy razem do kawy z likierem i chłodzących napoi. Ewa zauważyła, że Andrej ożywił się i jest tak wesolym i pełnym werwy jakim go nie widziała już od tamtych czasów, gdy spotykali się prawie co dzień, a kiedy ona była młodziutką dziewczyną.

W pewnej chwili rozmawiając z Obsenem odwróciła się pod magnetycznym nakazem i spotkała się z utkwionym w nią wzrokiem męża: ogarnięta uczuciem rozkosznego ciepła, przesłała mu uśmiech pełen wdzięczności.

Pani nawet nie wie, jak się ucieszyłem otrzymując faire-part o ślubie państwa — mówił Obsen.

Naprawdę? — odrzekła zdziwiona nieco — przecież pan mnie nie znał.

Ale dużo słyszałem i wiedziałem, że... urwał nagle stając przed nią.

Czy nie zrobiłaby mi pani zaszczytu przetańczenia ze mną? To tango tak zachęcająco brzmi.



PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE, KATARZE  
**KOWALSKINA**  
dla dorosłych

# ECHA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

W planie inwestycyjnym na rok 1937 przewidziano do celów elektryfikacyjne 12 milionów złotych, z tej sumy 4 miliony będą zużyte na budowę linii wysokiego napięcia, która prowadzić będzie z Mościc przez Kielce i Radom do Warszawy. Prąd z Mościc ma służyć celom elektryfikacji linii kolejowej warszawskiej.

Zagadnienie taryfy telefonicznej na sieciach P.A.S.T. stale wzbudza duże zainteresowanie opinii publicznej. Dlatego bardzo interesującą jest rozprawa, którą wygłosił przed r. 1936, o d. 1 stycznia 1936 r., i dotyczyła opłat abonamentowych i do rozliczenia ponadkontyngentowe. Okazuje się, że mimo przyrostu 4222 abonentów na sieci warszawskiej w r. 1936, wpływy za ten rok za abonament i rozliczenie ponadkontyngentowe wyniosły o 779.617 zł 56 gr mniej, niż w roku 1935.

# Kraleczkii. JUDA W OPRESJI. Handlowa bójka.

Już są maszyny do adresowania kopert, są maszyny do liczenia, maszyny księgujące, maluczko a będą maszyny milość, maszyny jedzenia... przepraszam: maszyny do jedzenia już są; bary automataczne. Właściwie jakby tak dobrze poszukać, to okazałoby się, że brak jest pomysłów fantazjowania na temat maszyn przy szłości. Są maszyny do jechania, są maszyny do latania, maszyny do pisania, maszyny do sycia, maszyny do prania. Jakich maszyn w ogóle jeszcze brakuje? O czymkolwiek człowiekby pomyślał — już jest. Nie ma już o czym marzyć. Latający dywan — to samolot. Jules Verne jest dziś starym dziadziusiem, opowiadającym o dawno znanych bajeczkach. Ulicę polewają maszyny, morza pokonują hydroplany i szybkie okręty, lux-torpedy pochłaniają szynę, samoloty — powietrze. Czego brak? Maszyny w fabrykach zastępują niemal zupełnie ludzi. Telefony są automatyczne i telefonistki należą do przeszłości. Za granicą w tramwajach i autobusach wprowadzają zamiast konduktorów — automaty. Dźwigi w portach ustępują robotnikom portowych. Urzędnicy pocztowi stają się zbędni — są maszyny do frankowania listów. Maszyny buchalterskie zastępują buchalterów, adresarki — praktykantów biurowych.

Wszystko już robią maszyny, wszystko już posiadamy. Jednej tylko rzeczy nam brak. Przeraziłaby brak: pieniędzy! I nie ma, u licha, żadnej maszyny, żadnego automatu, któryby umożliwił przeciętnemu śmiertelnikowi zdobycie, w razie potrzeby, pewnej ilości gotówki. Nie można podejść do automatu, wrzucić złoćca i zacząć, aż wypadnie z pół kilograma stużłotówek!  
Nie wżruszy mnie najnowocześnie urządzone dźwigi portowe, nie rozraduje mnie najpiękniejsza maszyna do prania brudnej bielizny, jeśli nie będę miał pieniędzy na kupno czystego kołnierzyka! Co mi z tego, że samochody są już wyposażone w radioodbiorniki i w stacje nadawcze, jeśli nie będę miał pieniędzy na bilet tramwajowy? Co z tego, że zasławy w polu można przeprowadzać maszynowo, jeśli nie mam na ciastko? Co z tego że tkalnice na ubranie robi się już niemal bez udziału rąk ludzkich, jeśli jej i tak nie mogę kupić!  
Dlatego chętnie oddałbym wszystkie cudowne, znakomite, epokowe maszyny, chętniebym zrezygnował ze słuchania radia i z samolotów bombowych, zrezygnował z udogodnienia, że zamiast mnie, maszynka będzie liżać kopertę przed zaklejeniem — aby zamiast tego każdy miał za pewności codziennie bochenek świeżutkiego, ręcznie wypieczonego chlebaka z krążkiem smakowitej, ręcznie zrobionej z ostatecznie mechanicznie zabitego wieprzaka, kielbasy. I do tego butelczynie zwykłej, czystej, bez skomplikowanych maszyn, a zwykłym filtrem oczyszczonej, wódki.

# Dzielny żołnierz w pościgu za rabusiem. Napad na właścicielkę hotelu.

Ze Lwowa donoszą:  
W godzinach popołudniowych gdy żona właściciela hotelu i restauracji „Bristol” R. Zehngutowa, zam. przy ul. 3 Maja 12, wchodziła do bramy, nagle obok windy została napadnięta przez jakiegoś osobnika, który przemocą wyrwał jej z ręki torebkę damską, zawierającą zegarek złoty, wartości około 300 zł, klucze oraz ponad 300 zł w gotówce.

wyrwał się żołnierzowi i zaczął uciekać w kierunku ulicy Sykstuskiej.

Po dokonaniu rabunku sprawca wybiegł z bramy na ul. Trzeciego Maja i zaczął uciekać ul. Kosciuszki w kierunku Sykstuskiej. Zehngutowa nie straciła przytomności umysłu, lecz natychmiast wybiegła na ul. Trzeciego Maja i wskazując na uciekającego rabusia, wzywała pomocy.

Wówczas żołnierz, któremu przyszedł z pomocą praktykant handlowy Marian Jędruch zatrzymał owego pomocnika i wspólnika rabusia, a bezpośredni sprawca uciekał. Zastąpił mu jednak drogę na rogu ul. Kosciuszki i Sykstuskiej przechodzący tam wtedy przypadkowo urzędnik prywatny Józef Teitel, który zatrzymał uciekającego i dzięki swej sile fizycznej więcej go nie puścił. Teitel po chwili oddał przytrzymanego w ręce posterunkowego.

Tak więc dzięki pomocy przechodniów zdołano obu rabusiów aresztować i odstawić do komisariatu. W komisariacie okazało się, że bezpośrednim sprawcą rabunku torebki jest Jakub Süß, liczący lat 22, tokarz drzewny, zam. w Zamarstynowie.

Tym, który go w czasie ucieczki ostatnia a następnie obcił z ręką żołnierza, okazał się jego brat 26-letni fryzjer Marek Süß. Od rabusia odebrano torebkę, zawierającą całą gotówkę oraz zegarek.

Po przesłuchaniu ujętych rabusiów oraz świadków, kierownik komisariatu P.P. wyraził uznanie szereg. Wesolemu, p. Jędruchowi oraz p. Teitelowi za ich obywatelski czyn.

# Złodzieja z Aten schwytano sosnowiecka policja.

Z Sosnowca donoszą:  
W jednej z melin sosnowieckich policja ujęła czterech znanych złodziei warszawskich oraz jakiegoś nieznajomego osobnika, nie umiającego ani słowa po polsku.  
Cudzoziemca zaproszono do wydziału, gdzie dowiedziano się, że jest to miedziana rodziny złodziej Wasilakos Georgi, pochodzący z Aten, a ostatnio zamieszkały w Konstantynopolu, gdzie posiada własny dom.  
Grek, władający doskonale językami:

greckim, francuskim, rosyjskim i tureckim wyjaśnił, że zatrzymał się w Sosnowcu w drodze na Łotwę, gdzie zamierzał wykonać jakąś większą „robotę”. W Sosnowcu zatrzymał się chęć „zarobić” trochę pieniędzy. Niestety policja sosnowiecka pokrzyżowała jego plany.

Dodać należy, że Wasilakos po wyjeździe z Konstantynopola „zwiedził” Bułgarię, Rumunię i Czechosłowację.  
Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

# W BRAMIE.

Juda Morgenstein handluje i jest nerwowy. Ot, taki nerwowy handlowiec. Moryc Birenman jest również nerwowy. Ot, taki-bardzo nerwowy handlowiec. Ci dwaj handlowcy, jeden nerwowy, a drugi bardzo nerwowy, prowadzili ze sobą interesy. Jakie, nie wiem. Urząd Skarbowy również zapewne nie wie, gdyż podatki płacili niechętnie. Podatki zresztą były jedyną okazją, w której Juda i Moryc nie denerwowali się, nie kłócili, lecz idealnie zgodnie oświadcza: nie płacimy!

Juda i Moryc spotkali się w jakiejś handlowej bramie ulicy Nowomiejskiej i zaczęli omawiać interesy. Naturalnie bardzo nerwowo. Juda mówił, że należy tak postąpić, a Moryc twierdził, że właśnie przeciwnie należy postąpić. Gdy Juda obstawał przy swoim, Moryc zdenerwował się i pobił współpracownika.  
Moryc Birenman skazany został na 50 złotych grzywny lub 10 dni aresztu.  
Jerzy Krzekci.

# RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 19 MARCA.  
Raszyn.  
15.00 Wiadomości gospodarcze  
15.15 Programy lokalne  
16.15 Rozmowa z chórami — ze Lwowa  
16.30 Muzyka polska w wykonaniu reprezentacyjnej orkiestry P. P.  
16.55 Józef Ignacy Kraszewski — w 50-tą rocznicę śmierci — z Krakowa  
17.10 Koncert z Torunia  
17.50 Fr. Chopin: Polonez Es-moll w wykonaniu Ign. Paderewskiego — płyty  
18.00 Przemówienie P. Prezydenta Rplitze, prof. Ign. Mościckiego, poświęcone pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego  
18.15 Przerwa  
18.16 Wiadomości sportowe  
18.20 Programy lokalne  
18.50 Przegląd prasy rodzimej — z Wilna (Katowice i Łódź nadają audycje lokalne)  
19.10 Audycja poświęcona Józefowi Piłsudskiemu  
20.10 Przerwa  
20.15 Międzynarodowy koncert egijski. Transmisja z Ewart Memorial Hall Amerykańskiego Uniwersytetu w Kairze  
21.20 Dziennik wieczorny  
21.30 Pogadanka aktualna  
21.35 Z oper moniuszkowskich. Wykonawcy: orkiestra i chór P. R.  
22.35 „Długie noce rodaków rozmowy” (obrazek z krakowskiej epoki Józefa Piłsudskiego) — fragment z książki Michała Sokolińskiego „14 dni”  
23.00—23.30 D. c. koncertu: Z oper moniuszkowskich  
**ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:**  
13.00 Coś dla każdego — płyty  
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe  
15.15 Koncert reklamowy  
15.40 Jak spędzić święta?  
15.45 Muzyka z płyt  
18.20 Muzyka masy — płyty  
18.50 „Wielki marszałek Łódź” — felieton

11.30 Audycja dla szkół  
11.57 Sygnal esau i hejnał z Krakowa  
12.03 Koncert orkiestry salonowej — z Łodzi  
12.40 Dziennik południowy  
12.50 Programy lokalne  
13.00 Przerwa  
14.30 Sluchawisko dla dzieci młodszych pt. „Wyprawa po promyk słonca” — ze Lwowa  
15.00 Wiadomości gospodarcze  
15.15 Programy lokalne  
16.15 Koncert orkiestry Adama Hermanna — z Krakowa  
17.00 Koncert solistów  
17.50 Przegląd wydawnictw  
18.00 Pogadanka aktualna  
18.10 Wiadomości sportowe  
18.20 Programy lokalne  
18.50 Pogadanka aktualna  
19.00 Audycja dla Polaków za granicą  
19.30 Godzina lekkiej muzyki — z Poznania  
20.25 Nowości literackie  
20.40 Dziennik wieczorny  
20.50 Pogadanka aktualna  
21.00 „Z oper komiesnych” (transmisja z Berlina)  
22.00 „Psychanaliza” — humorystka  
22.30 Mała orkiestra Polskiego Radia  
23.00—0.30 Program lokalny dla Łódź, jak Raszyn, oraz:  
7.25 Para informacji  
7.30 Program na dziś  
7.35 Muzyka z płyt — z Warszawy  
12.50 Muzyka z płyt  
15.15 Koncert reklamowy  
15.40 Muzyka lekka — płyty  
15.50 O weselach po troszku  
16.00 Muzyka z płyt  
16.05 Nasz program  
18.20 Wiersze Mieczysława Jastruna — recytacja  
18.35 Śpiewa Ewa Sawa — płyty  
18.45 Chwilka artystyczna  
23.00—0.30 Koncert życzeń

# LIST DZIECI Z BALUT do polskich marynarzy.

GDYŃIA, 19. 3. — W tych dniach nadszedł do Urzędu Morskiego list, pisany nie wprawnym, kaligraficznym piśmie, wysłany przez ucznia jednej z łódzkich szkół po wszechznych z okazji rocznicy odzyskania przez Polskę morza. Oto w dostojnym brzmieniu treść tego „wzruszającego dokumentu:  
„Kochani Marynarze!  
W dniu siedemnastej rocznicy odzyskania dostępu do morza, uczniowie klasy VI-a publicznej szkoły powszechnej Nr. 55 w Łodzi, przysyłają Wam, Kochani Polscy Marynarze, serdeczne życzenia:  
a) wytrwania na falach jak ryby,  
b) dobrego wiatru w swoich wyprawach oceanicznych,  
c) zapamiętania, że z Łodzi, z Balut, młodzież szkolna pragnie służyć z Wami dla dobra przemysłu, handlu polskiego i zamorskiego, żeglugi oraz floty wojennej.  
Cześć Wam!  
Następują podpisy kilkunastu chłopców.

# Mocne nerwy przede wszystkim -

oto co jest nam potrzebne w zmaganiu się z trudnościami życia. Ziola magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Pasiverosa”, zawierająca Passiflorę (Kwiat Meki Pańskiej), roślinę o właściwościach uspokajających, uspokajają zmęczony i wyczerpany system,

nerwowy, łagodząc jego zaburzenia jak nerwice serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju oraz spowodując krzepiący, naturalny sen, nie powodując przyzwyczajania... Wytwórnia: Magister Wolski Warszawa, Ziola 14.

# SOBOTA, 20 MARCA.

Raszyn.  
6.30 Pieśń poranna  
6.33 Gimnastyka  
6.50 Muzyka — z płyt  
7.15 Dziennik poranny  
7.25 Programy lokalne  
8.00 Audycja dla szkół  
8.10 Przerwa

# Jubileuszowa wystawa prac.

Piętnasta jubileuszowa wystawa prac szkoły malarzkiej Szczepana Andruszewskiego, Piotrkowska nr 150, cieszyć się niebyszym powodzeniem — trwać będzie tylko kilka dni. Na wystawie odbywa się bardzo korzystna sprzedaż obrazów po niskich cenach, dając możliwość każdemu zapoznać się z piękną dziełami.  
Wycieczki szkolne wprowadzane są przez specjalnych dyktantów.  
Przešlo 30 osób wystawia z górą 600 prac.  
Wystawa otwarta codziennie od g. 10 rano do 10 wieczorem. Wejście 10, 15 i 25 gr. Dochód na kolonię letnie.

# MARE LE GUILLERME. Hydroplan.

W jednym z hangarów mechanicy krztali się około hydroplanu najnowszej konstrukcji, który miał pokusić się o pobicie rekordu odległości. Główny mechanik Antoni Lekas wychodził ze skóry po prostu. Pilot-kapitan Dunois nie miał słów uznania dla niego.  
Aż do chwili wystartowania samolot należy do jego twórców, czyli konstruktorów w osobach inżynierów i mechanicznych. Nie odstępował go oni od jego narodził do pełnoletności to znaczy do dnia, kiedy startuje. W próbach wstępnych biorą udział do wazyszące pilotowi.  
W dniu definitywnego lotu natomiast ojcowie pozostają na ziemi i... nie pozostaje im nic innego jak śledzić długo wyczołony okiem usamodzielnionego pupila.  
Postawione było początkowo, że Antoni Lekas weźmie udział w rekordowym locie hydroplanu, w którym rozmitowany był do tego stopnia, że żona była zazdrosna o niego.  
Maria Lekasowa miała sklep kolonialny w niewielkiej odległości od centrum lotnictwa. W tej samej kamienicy mieściło się również prywatne mieszkanie Lekasów, gdzie zamieszkał się przed rokiem, w dniu ślubu i żyli bardzo przykładnie ze sobą.  
W ostatnich czasach czasochłannie Lekas przestał interesować się czymkolwiek po za oczekiwany niecierpliwie lotem na hydroplanie „swojej” jak mówił konstrukcji.  
Wracając zmordowany do domu, albo

zasypany natychmiast, albo — zależnie od stanu swoich nerwów — rozprawał o plawotowcu z żywieniem.  
Mimo wielkiego przepracowania czuł się szczęśliwym podczas gdy rozdalona Maria Lekasowa nie była w stanie dzielić jego radości, której nie mogła zrozumieć.  
Na tydzień przed rajdem zaszła rzecz nieoczekiwana: kapitan Dunois wezwawszy głównego mechanika, wziął go na stronę i oznajmił mu jak mógł najodleglejszej, że musi wyrzucić się udziału w ekspedycji. Drugi pilot bowiem zajmie jego miejsce.  
Wraz z nieodzownym elektrotechnikiem i apartem radiowym maksymalna waga przewidziana dla pasażerów będzie osiągnięta. Dunois nie mógł wahać się w wyborze między zwiększonym zapasem benzyny a mechanikiem. Udanie się rajdu miało górę nad uczuciami.  
Wiadomość ta spadła na biednego Lekasa jak piorun z jasnego nieba. Zbladł i z nieopisanym trudem powstrzymał tży ciśnienie mu się do oczu. Daremnie usiłował w ciągu tego dnia wziąć się do roboty. W zrozumieniu jego stanu duszy kapitan Dunois odesłał mechanika do domu.  
Maria Lekasowa, której myśl o wyprawie lotniczkiej meża wraz ze związanymi z nią niebezpieczeństwami nie dawała spokoju nie zdołała ukryć swej radości na wieść o nowinie. Młoda i ładna kobieta zbiegała tak długo o pocieszenie strapiionego meża póki nie dopięła swego, do pewnego stopnia przynajmniej.  
Nazajutrz mechanik, jak gdyby zapomniawszy o bolesnym rozczarowaniu oddał się duszą i ciałem ostatecznemu montowaniu hydroplanu.  
Spodziewał się może odwołania w ostr-

niej chwili rozkazu, ale, najprawdopodobniej, umiowany zawód wziął go w swe kleszcze ponownie.  
Ostatniej nocy, podczas gdy dwaj piloci i elektrotechnik radiowy wypoczywali nabierając sił pod wielką próbę, Lekas ze swoimi pomocnikami przeprowadzał skrupulatnie ostateczną lustrację pławotwa wodnego. Wiedział bowiem, że nie można być nigdy za nadto przesydanym. Szedł więc od spojenia do spojenia, od linki do linki, od śrubki do śrubki, by upewnić się, że cała armatura jest należycie zmontowana i każda nakrętka ubezpieczona przeciw rozluźnieniu.  
Jakkolwiek wszystko znalazł w porządku skrupuły trzymały go do białego rana na nogach: oglądał kadłub obliczając siłę czterech jego podłuznic, śliski, śmigła, piaszczyzny nośne, organa sterowe i płożę. Sprawdzał bez końca wyłazcznik, napuszczając oliwy tu i tam, przestawiał wreszcie rezerwowe zapasy żywności we wnętrzu kadłuba.  
O świcie Dunois z zastępcą zjawili się w otoczeniu przyjaciół. Komendant centrum podszedł do kapitana życząc mu „szczęśliwej drogi”. Nastrój był wesoły, wszyscy interesowali się prognozykami pogody.  
Były wymarzone. Lekka mgła budząca pewien niepokój rozlała się. Ranne słońce wypierało ostatnie chmury.  
Umieszczono pod hangarem linę holowniczą, majątkowie przycumowali do niej anteny i hydroplan ulokowany na pływakach umożliwiających jego ruchy po lotnisku i powierzchni wody przeciągającej na wybrzeże morskie. Eskortowali go mechanicy

Lekas zapomniał już o doznany zawo-dzie. Całą jego uwagę pochłoniął plawotwiec wodny. Myśl o starcie, niebezpiecznym z powodu anormalnego ładunku — benzyny, która miała pozwolić na odbyte rajdu bez zawijania do portu ścisłała mu serce trwoga.  
Zaloga hydroplanu w skórzanych garniturach, obciążonych kapturami na głowie, z uszami owiniętą szaleń i oczyma osłoniętymi okularami weszła do „skrzyni” samolotu (w żargonie lotniczym).  
Śliski warknęły, śmigła, te śruby powietrzne zawirowały, piana trysnęła, hydroplan prześlizgnął się na pływakach po powierzchni wody, bardzo szybko... zbył prędko wystartował i zawisł w powietrzu jak gdyby wahając się wzbici wyżej.  
Komendant przygryzł wargę. Oficerowie zmarszczyli brwi. Przyjaciele tylko, niewidzący domu niebezpieczeństwa, sekundowani przez majtków „nie lotników” oklaskiwali śmiały wzlot. Inni wstrzymywali oddech.  
Po chwili hydroplan poszybował w niebo.  
Ostryk ulgi wyrwał się z uciśnionych piersi rzeczoznawców.  
Lekas zjął granatową kombinację robotniczą, włożył z racji niedzieli swój garnitur święteczny i podał do domu rozdygotany silnym przeżyciem.  
Żona przywitała go współczującymi słowami. Spojrzała na niego nie rozumiejąc na razie. Po czym spochmurzała. Co takiego? Zmęczenie? Zawód? Ach! Nie myślał już o tym!

Podoficer rozgniewał się, włożył czapkę na głowę i wrócił na lotnisko.  
Komendant centrum wiedział o rozczarowaniu, jakie spotkało głównego mechanika. Ujrawszy go polecił mu dostarczenie treści depesz nadawanych przez radio do wskiej kancelarii, dla umotywowania bez możliwej dyskusji nieustannej obecności mechanika w biurze stacji odbiorczej.  
Telegramy napływały regularnie do godziny szesnastej. Po czym stacje nadawcze obowiązuje sygnalizować przelot hydroplanu, zamilkły.  
Około północy dopiero radio transmitowało depesze następującej treści:  
„Hydroplan uległ katastrofie. Zaloga ocalała. Aparat mocno uszkodzony. Nie może być mowy o pobiciu rekordu”.  
Wiedząc, że nie dowie się bliższych szczegółów do rana, Lekas przybity powrócił się do domu.  
— Wypadek? Zabic? — pytała twornie żona na widok zmienionej jego twarzy. — Nie. Tylko hydroplan!  
Pławotwiec wodny obchochdził jednak mechanika Lekasa więcej niż ludzkie. Cierpiał na myśl o tym uszkodzeniu. Zachodził w głowę na czym polegał defekt właściwie. Szukał w swojej pamięci słabych stron hydroplanu, którym, przewidując je, nie omieszkał przecież zapobiec. Wydawało mu się że miał gdzieś daleko rannego syna pozostawionego na placu boju. Bolał teraz nad tym, że nie mógł wejść w skład żłogoi tak głęboko, że nie zdołał stłumić tkamia. Obie ręce „niegodne” będą rozbięrały „jego” motor!

10 tys. zł.  
5 tys. zł.  
9682.  
2 tys. zł.  
1 tys. zł.  
90276 15077.  
500 zł.  
150970 1512.  
400 zł.  
46124 7795.  
153292 179.  
250 zł.  
48161 6341.  
145630 165.  
200 zł.  
28921 4212.  
79834 90495.  
125796 1275.  
145824 1627.

10 tys. zł.  
5 tys. zł.  
9682.  
2 tys. zł.  
1 tys. zł.  
90276 15077.  
500 zł.  
150970 1512.  
400 zł.  
46124 7795.  
153292 179.  
250 zł.  
48161 6341.  
145630 165.  
200 zł.  
28921 4212.  
79834 90495.  
125796 1275.  
145824 1627.

TL. J. S.  
186 611 834  
954 995 98 3125  
073 850 918 7200  
844



# SPORT NA CENZUROWANYM... Atak na władze P.Z.P.R.

W nadchodzącą niedzielę, 21 bm. odbędzie się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Piłki Ręcznej.

Zebrań to zapowiada się ciekawie, przy czym z interesujących wniosków wymienić należy: wniosek o zmianie siedziby, Krakowskiego i pomorskiego o przywrócenie rozgrywek mistrzowskich koszykówki i siatkówki na boiska oraz wniosek okr. krakowskiego o udzielenie wotum nieufności Wydziałowi Gier i Dyscypliny P.Z.P.R. co pozostaje w związku z odebraniem Krakowskiemu organizacjom ostatnich mistrzostw Polski w szczyptorniaku i powierzeniem ich Katowicom.

Pierwszy wniosek ma duże szanse powodzenia ze względu na brak odpowiednich

sal w większości okręgów. Drugi ma charakter demonstracyjny.

Demonstracja ta jednak uderza dość silnie w P.Z.P.R., który bez żadnych istotnych przyczyn i bez porozumienia się z Krakowskim Okręgiem odebrał mu imprezę mimo uprzedniego przydziału jej właśnie Krakowskiemu.

P.Z.P.R. będzie więc zaatakowany. Grozi mu to również ze strony Łodzi, jeśli idzie o sprawę siatkarek HKK. Sprawa słuszna, idzie bowiem o decyzję dotykającą krzywdzącą całą sport Łódźki.

Należy mieć nadzieję, że osoby, stojące na czele P.Z.P.R., zdziałają zgryzoty zaledwie zyciowo, ku zadowoleniu pokrzywdzonych.

# NOVA NAGRODA SPORTOWA ufundowana będzie przez P.U.W.F.

Wobec tego, że Wielka Honorowa Nagroda Sportowa stała się własnością Wajsfójny P.U.W.F., postanowił ufundować nową nagrodę, na innych jednak już zasadach przyznawaną.

Nagroda nosić będzie nazwę „Państwowej Nagrody Sportowej” i będzie stale wdrożona, a zawodnik otrzymać ją będzie na własność jedynie medal pamiątkowy.

W skład komisji nadawczej nagrody wchodzić będą: dyrektor P.U.W.F. jako przewodniczący, przedstawiciel Rady Naukowej W. F. Centralnego Instytutu W. F. Zw. Sportowych, Kom. Olimpijskiego, MSZ, Dziennikarzy Sportowych, szef wydziału W. F.

P.U.W.F. oraz przedstawiciel jednego z klubów sportowych, wyróżnionego specjalnie przez ZZ. za wybitną działalność w danym roku.

Przedstawiciel P.U.W.F. nie będzie głosował, jedynie w wypadku równości głosów rozstrzygać. W obliczeniu brane będą pod uwagę jedynie głosy obecnych na posiedzeniu komisji nadawczej delegatów.

Kandydatury stawiać będą jedynie członkowie komisji nadawczej, a nie przedstawiciele związków sportowych.

Nazwiska zdobywców nagrody będą wyryte na specjalnej tablicy pamiątkowej, która postawiona zostanie w CIWF.

# Maraton tym razem w Łodzi Bogaty kalendarzyk łódzkich atleatów.

Oficjalne otwarcie sezonu Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego odbędzie się, jak już podawaliśmy, najbliższej niedzieli biegami na przelaj. W ciągu sezonu Łódź rozegra mecze kobiece z Poznaniem i Śląskiem, a z imprez o mistrzostwo Polski odbędzie się w Łodzi maraton, 10-bój i biegi sztafetowe. ŁOZLA zacerzował również termin na mający się odbyć w Łodzi kobiece mecz międzypaństwowy Polska - Niemcy. Ponieważ podajemy dokładny kalendarzyk ŁOZLA: 21 marca — otwarcie sezonu bieganiami dla stowarzyszonych o puchar „Expressu” i dla niestowarzyszonych, 4-9 kwietnia — bieg na przelaj na 5 km. o mistrzostwo okręgu dla mężczyzn i dla kobiet na 1000 mtr.; 3 maja — Bieg Narodowy na przelaj; 6 maja — bieg sztafetowy „Kuriera Łódzkiego” w Parku Poniatowskiego oraz

międzymiastowy mecz kobiece w Łodzi: Łódź — Poznań; 8 i 9 maja — mecz mistrzostwa okręgu klasy K; 22 i 23 maja — mistrzostwa młodzików; 6 i 13 czerwca — mistrzostwa drużynowe okręgu; 19 i 20-go czerwca — mistrzostwa okręgu klasy A i B dla pań i panów; 18 lipca — mistrzostwo okręgu w biegu z przeszkodami na 3 km.; pięciobój panów i trójbój pań; 25 lipca — mistrzostwa drużynowe okręgu; 1 i sierpnia — Dzień Sztajet i pięciobój pań o mistrzostwo okręgu; 7 i 8 sierpnia — dziesięciobój pań; 15 sierpnia — mecz kobiece między państwami Niemcy — Polska; 29 sierpnia — mecz kobiece Śląsk — Łódź na Śląsku; 11 i 12 września w Łodzi mistrzostwa Polski w biegu maratońskim, dziesięciobój i sztafetach męskich: 3 x 1000 mtr. i 100 — 200 — 400 — 800 mtr.; 19 września — imprezy w Łodzi w ramach „Dnia PZLA”; 10 października — oficjalne zamknięcie sezonu ŁOZLA.

# ZAPASY W TRZECH MIASTACH. o mistrzostwo Polski.

Indywidualne mistrzostwa Polski w zapasach zostały w roku b. podzielone na 3 grupy, które walczyć będą w trzech miastach: w Warszawie, Katowicach i Bydgoszczy.

# BACNOŚĆ PEOWIACY!

Zarząd Koła Związku Peowiaców zarządza zbiórką wszystkich członków Koła w dniu 21 marca br. o godz. 9.30 rano w sali Zimowej „Helenów” celem wzięcia udziału w zbiorowej manifestacji w związku z ogłoszeniem ideowej deklaracji przez pułkownika Adama Koca.

W Warszawie zawody odbędzie się w dniach 20 i 21 bm. w wagaach — piórkowej i lekkiej w zapasach, oraz piórkowej i ciężkiej w podnoszeniu ciężarów.

Stawiennictwo wszystkich Peowiaców obowiązkowe pod rygorem organizacyjnym.

W Katowicach mistrzostwa odbędzie się w dniach 27 i 28 bm. w wagaach półśredniej i średniej w zapasach, oraz średniej i półciężkiej w podnoszeniu ciężarów.

Wszechpolski Zjazd Delegatów Tow. Opieki Nad Zwierzętami. W niedzielę, dnia 21 bm. o g. 11 w lokalu Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 109, II p., odbędzie się wszechpolski zjazd delegatów Tow. Opieki nad Zwierzętami, istniejących na terenie całej Polski.

W Bydgoszczy — w dniach 3 i 4 kwietnia, w wagaach koguciej i półciężkiej w zapasach oraz w koguciej i lekkiej w podnoszeniu ciężarów.

Głównym zadaniem zjazdu będzie założenie Związku Towarzystw Opieki nad Zwierzętami.

Każdy okręg ma prawo wystawić dwóch zawodników w każdej wadze.

# REJTERADA BOKSERÓW. PÓLFINALY MISTRZOSTW OKRĘGU.

Program wczorajszych półfinałów mistrzostw bokserskich okręgu łódzkiego był więcej niż ubogi. Z ośmiu rozegranych walk tylko jedna (Augustowicz — Bartniak) była boksem w pierwszorzędnym wydaniu, pozostałe to gorzej, niż przeciętnie, „ekraszona” czterema poddaniemmi się zawodników, którzy czuli, że nie mają większych szans w walce ze swymi przeciwnikami.

Rezygnowanie z dalszej walki we wszystkich tych wypadkach nastąpiło w przerwie między pierwszym a drugim starciem, wtedy właśnie, gdy poddający się byli w pełni sił i mogli być dalej. Takiego postępowania nie usprawiedliwia dostojnie, żaden argument. Jeśli bowiem sekundant tego, czy innego zawodnika zgóry myślał o wycofaniu go, mógł to zrobić przed walką.

Wzorzajem poddawania się (4 na 8 walk) zakrawają na kpiny z prawdziwego sportu. Przebieg walk był następujący:

W kategorii piórkowej Witkowski (KE), niespodziewanie wyprzedził Michalaka I. (Zjed.); Augustowicz (G.) zaś rozegrał piękną walkę z Bartniakiem (JKP), ustępując mu techniką, bijąc go jednak żywiołowo tempem i siłą ciosu. Bartniak był bliski nokautu.

W wadze lekkiej Więkowski (JKP.) zrezygnował z walki ze swym kolegą klubowym Kowalewskim, znacznie lepszym od siebie.

W tej samej wadze Stanikowski (Zjed.) poddał się Woźniakiewiczowi, mając wysoko przegraną pierwszą rundę.

W półśredniej Pasternacki (G.) pokonał Rumpfa (JKP.). Walka na poziomie urągającym godności mistrzostwa. W tej samej wadze Cyranek (Zjed.) wypunktował Schoena (JKP.) po żartach w walce.

W wadze średniej Goździk (TFSJ.) bez żadnego powodu po pierwszej rundzie poddał się Bartosiakowi (Zi.).

W półciężkiej Pietrzak (JKP.) walczył ospale, wyczerpał mu jednak umiejętności do pokonania bez trudu Kraszewskiego (KE.).

Decyzje sędziowskie nie nasuwały żadnych zastrzeżeń. Punktowymi były pp. Czerniak i Sikorski, fingowymi pp. Kordasz i Borkowski.

Finale mistrzostw rozegrane zostaną w niedzielę o godz. 11.30 w sali Geyera.

# Postuchamy...

Reportaż o meczu Polska — Paryż.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 14.30 na stadionie Parc de Princes w Paryżu rozegrany zostanie mecz piłkarski Polska Zachodnia — Liga Paryska.

Tęgoż dnia po meczu o godz. 17.40 specjalny reportaż-fioleton o przebiegu powyższego spotkania nadany będzie w Paryżu na wszystkie radiofonie polskie w opracowaniu Jana Gryźlewskiego.

# Sport w kilku słowach.

W niedzielę drużyna ligowa LKS-u rozegra o g. 11 przed poł. na stadionie przy Al. Unii mecz piłkarski z LTSG.

Zespół LKS-u wyjeżdża do Zgierza, gdzie rozegra mecz towarzyski z miejscową Boratą.

Łódzki Klub Robotniczy TUR zorganizował drużynę bokserską i zgłosił już akses do Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego. Trenerem piórkowej Turu jest znany swego czasu bokser Łódzki Bieler I, który będzie walczył również w drużynie Turu jako zawodnik.

W ciągu soboty i niedzieli odbędą się w Warszawie mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów oraz w zapasach w wagaach: piórkowej, lekkiej i ciężkiej. Z zawodników Łódzki na mistrzostwa te ŁOZLA wyznaczył następujących zawodników w podnoszeniu ciężarów: waga kogucia — Lewin (Zi.), waga piórkowa — Łajmy i Witt (Zi.), lekka — Krenzstein (Sila), średnia — Dubiel (Zi.), półciężka — Jakubowski (JKP) i ciężka — Jalciewicz (Z.); w zapasach: waga piórkowa — Kulesza (JKP), Ignaszewski (Sokół), lekka — Kawał Wł. i Rassała (Wima), ciężka — Cymer (W) i Lipczyński (KE). Kierownikiem ekspedycji będzie w ramieniu ŁOZLA p. Peske. Poza tym w charakterze sędziów wyjeżdżają, wyznaczony przez PZA, p. Saurdiński, PZA zaprosił również arbitrow: p. Cherdzińskiego z Łodzi i p. Borkowskiego z Pabianic.

W przygotowaniu do mistrzostw coraz więcej łódzkich drużyn piłkarskich rozgrywa mecze towarzyskie. Jutro w sobotę rozegra na boisku własnym zespół piłkarski Widzawa mecz towarzyski z Hakoahem. Początek meczu został wyznaczony na godz. 16.

PZPN ufundował nagrodę im. gen. Bończy-Uzdrowskiego, przeznaczoną dla najlepszego drużyny juniorów. Mistrzostwa okręgowe juniorów odbędą się w wiosnę, zaś finały zapowiedziano są na sezon jesienny.

# Życie ekonomiczne BAWELNA.

Nowy Jork: loco 14.73, kwiecień 14.23, maj 14.13, czerwiec 14.06

Liverpool: loco 8.04, marzec 7.81, kwiecień 7.83, maj 7.84

Bremen: loco 16.87, maj 14.00, lipiec 14.34, październik 14.52

# Waluty, dewizy i akcje.

Mocniejsza tendencja dla papierów państwowych.

Zarówno w grupie premiów, jak i w grupie innych papierów przeważała nastroj mocniejszy, zwykłe kursy były jednak na ogół stosunkowo niezmienne.

Dulski poprawka kursów prywatnych papierów lokacyjnych.

Obroty listami zastawnymi były dość ożywione, ogólnie zanotowano szereg gwałtownych papierów. Kursy kształtowały się niejednolicie, przeważała jednak nastroj mocniejszy.

# PAPIERY PROCENTOWE.

Poś. Inwestycyjna 1 em. 65.25, 1 em. serie 85.00, 2 emisji 64.25, Dolarowa 3 s. 45.00, Stabilizacyjna 1927 r. 368.00, Konsolidacyjna 1936 r. 51.00 (dr.), Konwers. 54.00, Dolarowa 1919 r. 50.00, kup. 51.40, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisji 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. Przemysłu Polskiego 70.50, Ziemskie w W-wie gwar. 51.50, m. Warszawy 1933 r. 56.50, Pozm. Ziemstwa Kred. konwert. 41.75, a K. 48.00, m. Radomia 1933 r. 42.00

# Spokojne uspołonięcie dla akcyj.

Rozmiar obrótów papierami dywidendowymi były średnie, ogólnie zanotowano pęć gatunków akcyj. W porównaniu do ostatnich notowań giełdowych odchylenia kursów były stosunkowo nieznaczne.

Bank Polski 100.00, Cukier 30.00, Węgiel 20.50, Lilpop 14.16, Starachowice 34.25

# GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 19. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Peniczena jednolitna 31.00 — 31.50, żyto I stand. 24.25 — 24.50, mąka pszenna gat. I wyciągowa 49.00 — 50.00, mąka żytnia wyciąg. 35.75 — 36.75, mąka razowa 28.00 — 29.00

Poznań, 19. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: żyto 23.25 — 23.50, pszenica 28.25 — 28.50, mąka żytnia wyciąg. 34.75 — 35.25, mąka pszenka gat. I wyciąg. 46.50 — 47.50

# KOMUNIKAT Z.O.R.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. wyzywa swych członków, aby w dniu 21 bm. o g. 10 rano stawił się w sali Zimowej „Helenów”, celem wzięcia udziału w zbiorowej manifestacji h. wojskowych w związku z ogłoszeniem ideowej deklaracji przez płk. Adama Koca.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

# DZIS PREMIERA „LATA W NOHANT” w Teatrze Miejskim.

Dzisiaj w piątek premiera słynnej sztuki Jarosława Iwaszkiewicza „Lato w Nohant” która grana przeszło 100 razy w warszawskim teatrze Malym — stała się ewenementem sezonu. W pięknej poetycznej przepięknej dyktynie ironia historycznej sztuce o Chopinie wystąpiła: Roman Hierowski jako Chopin, Zofia Tymowska jako George Sand, Ankwiczówna, Kossocka, Lecka, Sławarska, Dejunowicz, Kondrat, Korwin, Kulak, Matuszkiewicz i Sny, Rejseria Henryka Sławetnickiego, Stylowa dekoracje B. Kudewicza.

„Lato w Nohant” powtórzone będzie w sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz.

W sobotę o godz. 4 po poł. w cenant zmianów kapitalne „Grube ryby” a w niedzielę po południu — również po cenant zmianów — „Gdyby młodość wiedziała a starość mogła”.

# WYSTAWY.

Wystawa tkanin ludowych włocławskich i nowogrodzkich w Muzeum Etnograficznym przy ul. Piotrkowskiej 104

Wystawa obrazów Aba Gutajera przy ul. Piotrkowskiej 106

Instytut Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza otwarcie o godzinie o g. 11-20: Międzynarodowa wystawa drzeworytów

Wystawa sztuki malarstwa Szczepana Andrzejewskiego — Piotrkowska 150.

# Jutro zjemy na obiad

Barszcz buraczkowy ze śmietaną, rybę smażoną, kartofelki, naleśniki z marmeladą.

# WINSZUJEMY.

Jutro: Teodozji.

Wschód słońca 5.48.

Zachód słońca 17.56.

Długość dnia 12.08.

Przybyło dnia 4.09.

Tydzień 12.



Idealny środek do czyszczenia platerów i luster wszędzie do nabyć.



Przez noc-delikatne ręce... CYTODERMA... Wyrób firmy HUGO GUTTEL... Piórkowska 145, Napiórki 66... Rzgowska 67, 11-go Listopada 74

# Komu się szczęście uśmiechnęło? Pełna tabela wygranych, (NEURZĘDOWA)

PIERWSZE CIĄGNIENIE	
10 tys. zł. — 546	5 tys. zł. — 35250 52146 85048 85966 9682.
2 tys. zł. — 86723	1 tys. zł. — 29044 46059 49586 69927 90276 150738 173405
500 zł. — 7510 43147 118170 138575 150970 151259 177972 192485	400 zł. — 7666 21662 28702 30183 46124 77951 108843 111955 141429 158292 179975
250 zł. — 930, 20 100, 41807 46725	48161 63418 67959 71428 72994 89599 145630 165229 192363 198328
200 zł. — 2146 4754 21294 22154	28921 42127 43486 49410 58258 77776, 79834 90498 92488 96898 112215 121429 125796 127297 136087 137786 141377 145824 162740 169710 177599 181966

# DRUGIE CIĄGNIENIE.

15 tys. zł. — 188280	10 tys. zł. — 30383 50210
5 tys. zł. — 110609 173976	2 tys. zł. — 1799 182802
1 tys. zł. — 24561 30197 33617 97241	101437 126141 138857
500 tys. zł. — 73406 100627 179019	400 zł. — 3508 59401 79930 116654 136321 148257
250 zł. — 30948 41103 45641 45711	49147 63998 100681 101494 122906 122631 180149 141508 15730 158815

# STAWKI

200 zł. — 39071 44050 47651 48125	52764 53426 60578 62960 6767 90847
99269 104785 108697 109020 185976	139691 147894 179992 187983 188682 192434.
24 375 453 785 904 1007 131 259 372 462 617 73 713	
828 2174 487 506 20 95 687 730 34 73 896 3398 867 4096	
309 95 424 558 723 819 39 930 5111 682 700 859 4147 290	
340 51 802 837 835 96 7095 419 606 796 897 8008 322 555	
630 1118 222 50 906 17 36	
14245 231 560 758 11006 68 351 499 915 62 88 12310	
479 574 88 13080 406 594 618 39 62 767 995 1421 258 344	
742 976 15375 84 406 634 90 821 75 80 16288 343 451 324	
679 721 17192 319 439 75 91 754 946 18146 19048 560 654	
887	
20228 51538 640 828 22017 387 91 487 605 775 812 23196	
475 97 717 24377 622 70 385 25277 865 26105 757 27083 264	
594 741 52 25352 554 653 858 60 29486 648 744 816 950	
30262 540 925 31252 407 840 921 23 32041 378 477 662	
903 37 33106 257 508 34003 208 563 740 35199 597 835 39	
36017 132 216 350 408 69 603 940 57577 38009 132 83 397	
871 941 39041 732 50 884	
40922 365 79 649 98 41017 244 622 902 04 42018 189	
745 43113 83 220 326 324 67 80 82 94 407 540 998 44162 350	
437 40 872 617 98 877 931 48018 179 288 318 668 736	
64 852 81 92 46152 122 926 975 47060 167 305 73 682 940	
8116 30 284 320 772 857 984 49174 287 121 411 60 787	
814 212	
30507 609 923 51084 548 84 52068 239 53006 89 187 498	
936 77 54242 451 766 865 930 51 66 55042 60 197 488 713	
56195 259 732 57013 47 340 76 90 58103 274 791 59060 616	
730 72 895	
60029 490 518 780 61065 169 272 313 407	
589 748 910 62347 604 755 85821 841 64072	
284 97 599 65036 286 566 678 908 66177 242	
478 913 14 67012 96 189 228 319 28 45 68265	
69267 460	
7020 127 380 519 29 61 700 831 71194 987	
558 797 72036 177 213 89 78185 204 80 629 82	
785 74124 209 80 328 50 -670 399 75121 376	
516 606 771 6027 308 321 68 577 772 7764 838	
78555 872 79226 395 427 65 873 712 66 862 984	
80025 530 58 906 81277 470 723 82126 301	
499 506 83712 84055 64 629 85051 222 635 86096	
173 234 92 95 681 87 815 89 87461 537 43 658	
976 88000 504 713 818 89164 99 446 631 778	
90211 45 895 805 969 98 91180 665 99	

# STAWKI

710 62 92063 173 318 551 616 712 811 93580	677 94020 414 344 413 530 696 790 924 59 95083
127 644 723 804 982 96400 527 862 989 97173	79 413 687 715 62 98028 79 103 209 340 431
604 607 51 99361 403	10681 763 101024 53 472 524 28 793 819
73 926 64 102092 173 600 52 712 17 103324 80	878 104051 58 200 629 105387 939 106052 88
139 264 570 865 107495 643 850 79 108094	582 968 106039 272 458 71 110050 408 75 114106
13 604 894 112238 711 118259 665 114226 566	920 115539 42 74 829 116136 565 698 117085
448 93 713 26 118023 260 316 761 840 976	119408.
120098 225 49 717 12	



# „Struganie” nieforemnych kolanek REPARACJA KRZYWYCH NÓZEK.

## Gimnastyka usuwa wszelkie defekty.

Dawniej gdy kobiety od świtu do nocy paradowały w długich szatach, sięgających do ziemi, gdy z pod atlasowej czy „materjalnej” sukni wylaniał się nosek pantofelka, albo też buciczka — druga dama miała „cudne nóżki”.

Dzisiaj niestety żaden defekt uroczej, nóżki się nie ukryje. Sportowe suknie bezwstydnie odsłaniają łydki, shorty i slippy służą do demaskowania krzywych lub wyłupiastych kolanek, gotyckich i romańskich nóg. Dawniej rola się od cudnych nóżek (nie trudno o niewielkie i względnie normalne stopy), dzisiaj plaże i baseny zaorły się kablakowatymi kalekami.

Otóż jedno z najlepiej redagowanych pism kosmetycznych „Votre Beaute” poświęciło tej zaniedbanej dziedzinie cały numer. Okazuje się, że nawet zniekształ-

cone przez matkę-naturę stopy, uda i kolana dadzą się zreparować i doprowadzić do jakiejś takiej formy.

Specjaliści od kosmetyki Malays oraz Karla podają kilka przepisów gimnastycznych, podobno niezawodnych.

Wiadomo, że najkształtniejsze nogi mają dzikie zwierzęta oraz ludzie żyjący za pan brat z naturą, górale, arabscy koczownicy, sportowcy. Kultura, komfort, życie ułatwione i gnuśne fatalnie wpływa na premianę materii. Świadczą o tym zgrubienia atretyczne nóg spowodowane przez gromadzenie się tłuszczu i wszelkiego rodzaju organicznych odpadków pod skórą. Z czasem wytwarzają one jakby bitą, twardą powłokę na powierzchni dolnych kończyn. Przez czas dłuższy uważano owe cierpienie, zwane przez Francuzów „la

cellulite”, za nieuleczalne. Walczono z nim bezskutecznie. Dzisiaj już wiadomo — usunąć je można rozgrzewającymi okładami, elektrycznym masażem, diatermią, gimnastyką i specjalnym sposobem odżywiania z wykluczeniem tłuszczów zwierzęcych i roślinnych, które najchętniej się gromadzą w miejscach już opanowanych przez ową „cellulite”. Topi się ona dopiero przy 40—45 stopniach, podczas gdy zwykły tłuszcz ludzkiego ciała topi się już przy 20 stopniach.

Najtrudniejsza jednak sprawa, to reparaacja nóg z natury niezgrabnych. Normalne nogi powinny się stykać w trzech punktach — w kolanach, łydkach i kostkach, zaś uda powinny do siebie ściśle przylegać. W przeciwnym razie trzeba będzie za liczyć „cudne nóżki” do kategorii „O-beine”. Od niedawna panie pozwalają sobie strugać nieforemne kolana panom chirurgom, ale znacznie prostszym sposobem od zyskania dobrej formy jest gimnastyka. Zamiast strugać nogi, należy przede wszystkim wzmocnić mięśnie. Pałkowane uda należy tak długo ćwiczyć odpowiednią gimnastyką aż zwiotczałe mięśnie staną się prężne i wypukłe. Wtedy dopiero wzięci się ostroku lub romańska arkada, która tyle zmartwienia sprawiała fotograficznej skąd inąd damie i uniemożliwiała jej plażowanie w kostiumie kąpielowym.

Oto przepisy „Votre Beaute”:

1. Pozycja stojąca z jedną nogą cofniętą w tył. Podnosi się ją jak można najwyżej i wolnym ruchem wykonywa się obrót w bok, po czym wraca się do pierwszej pozycji. Ćwiczenie to wyrabia zewnętrzne mięśnie uda.

2. Pozycja leżąca na brzuchu ze zgiętymi kolanami. Wyciągnąć nogi nie dotykając ziemi i znowu je zgiąć w kolanie (Ćwiczenie wzmacniające mięśnie uda oraz łydek).

3. Pozycja stojąca. Między nogami, trochę powyżej kolan, umieścić grubą książkę i chodzić bardzo drobnymi krokami, nie wypuszczając książki. Z czasem zamienić książkę na cieniłą kartkę papieru.

4. Pozycja siedząca, nogi szeroko rozstawione. Wolnym ruchem podnosić nogi i zbliżać je bardzo powoli z pewnym napięciem mięśni do siebie, po czym powracać do pierwotnej pozycji.

5. Pozycja leżąca na plecach, nogi podniesione pionowo i jak najszerzej rozstawione. Czynić powolne obroty obydwoma nogami, dotykając raz jedną, to znowu drugą nogą podłogi, ale nie zmniejszając przestrzeni, dzielącej je.

Podobno w dziewięćdziesięciu wypadkach powyższa gimnastyka poprawiała kształt nóg, gdyż racjonalnie rozwinięte mięśnie wypełniły „luki” między nieschodzącymi się udami albo łydkami. Dzięki temu zniknęły szpetne romańskie i gotyckie arkady, które tyle pań przyprawiają o neurastenię i rozwijają w nich kompleks niższości.

# Triumfalny taniec pszczoły. CIEKAWY SPOSTRZEŻENIA UCZONEGO.

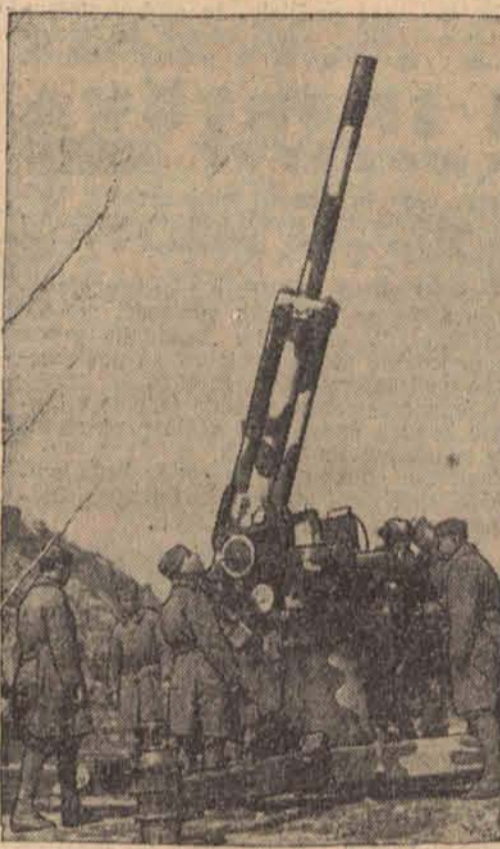
Dr Karol Frisch, uczonek niemiecki sądzi, że udało mu się rozwiązać tajemnicę mowy owadów. Studiując przeważnie życie pszczoły, uczonek doszedł do przekonania, że owady te porozumiewają się przy pomocy rytmicznych ruchów, które przypominają taniec i że sygnałami przywołują swoje towarzyszy do miejsca, w którym znajdują

kwiatów obiecują obfity zbiór. Mieszkanca ula wyraża swoje zdziwienie i zakłopotanie chodząc i wykonując kilkakrotnie rytmiczny taniec. By oznajmić, że znalazła kwiatową łąkę, w kółko rysuje „ogniwa łańcucha, posuwającego się z każdym krokiem bardziej na prawo. Złość wyraża się biegiem w linii zygzakowatej. Uczony, zamknawszy pszczoły w szklanym ulu i naznaczony skrzydła mieszkankę tego szklanego palacu rozmaitymi kolorami miał sposobność dokładnej i szczegółowej obserwacji. Pszczoła dla oznajmienia swym towarzyszom odkrycia poszczególnych kwiatów, wykonuje taniec triumfalny, podniecający bardzo otoczenie, które stara się dotknąć jej swymi maczkami.

Doświadczenie ze szklankami miodu i miodem posmarowanym papierem wykazały, że pszczoły po przyjrzeniu się ruchom zwiastunki dobrej nowiny, nie kierowały się do miodu odkrytego przez nią, ale do wszystkich innych bliższych zbiorników miodu.

Z tego wnioskuje dr Frisch, że taniec powracającej pszczoły ma na celu zaznajomienie reszty z zapachem kwiatów na jej skrzydłach. Po czym następuje wycieczka z ula i pszczoły obrabowują z pyłku wszystkie okoliczne kwiaty tego samego gatunku.

## Manewry greckie.



Moment z odbywających się obecnie w Grecji manewrów artylerii przeciwlotniczej. Manewry te odbywają się u stóp góry Parnas.

## PODSŁUCHANE

DELIKATNA ODPOWIEDZ.  
— Pan nie wie, czy pan Głębek pije?  
— Nie wiem, ale gdybym był butelką koniaku, nie chciałbym z nim pozostać sam w pokoju.

POMYŚL.  
— We wszystkich kątach widzę pajęczyny! Dlaczego Marysia ich nie usunęła?  
— Pani zawsze skarży się na muchy, zostawiłam je więc jako mucholapki.

## W SZKOLE MORSKIEJ.



Uczniowie szkoły morskiej z zainteresowaniem słuchają wyjaśnień przy modelu okrętu wojennego.

## Amerikanie wydają 600 milionów rocznie na fryzjerów i masażyстів.

Statystycy obliczyli w Stanach Zjednoczonych, że kobiety wydają tam rocznie na kosmetyki, instytuty piękności, fryzjerów etc. — słowem na swą urodę — okrągłą sumkę 800 milionów dolarów!

Przerazające — powie moralista. Trwonią pieniądze! Mężczyźni powinni im zabronić!

Ba — kiedy autorytet mężczyzny w tej materii także dziwnie podupadł. Bo panowie stworzenia tamże — na cele analogiczne — wydają też jednak, jak się okazało, 600 milionów.

Co nasz zresztą, prawdę rzekłszy, wcale nie gorszy.

Jest to razem sumka półtora miliarda dolarów — która daje zarobek napewno milionom ludzi w fabrykach, sklepach, instytutach, etc.

I wreszcie — wolimy, szczerze mówiąc gładko ogolonego, codziennie kapanego, starannie ostrzyżonego i nawet mistrzowsko wymasowanego Yankee'a — od rozczochranego, brudnawego, porośniętego sarmaty, z wieczną żalobą za paznokciami.

## WITOLD PODKOWICZ

# ALIBI

34

POWIEŚĆ SENSACYJNA

Kiedy się zbudził w izbie było już zupełnie jasno a stara gospodyni krzątała się po pokoju. Rawski zerwał się z ławy i spojrzał na zegarek. Była godzina pierwsza po południu.

— Jakim sposobem mogę dostać się do Vevey? — zapytał starszki.

— A no kolejką. Będzie pan jechał ze dwie godziny — odparła.

— A wcześniej?

— Wcześniej to tylko na piechotę: Będzie ze cztery kilometry nie więcej, ale nie radzę panu iść, bo jest pan osłabiony.

Przyznał w duchu rację i usiadł spokojnie na ławie. Po chwili milczenia począł ją wypytywać o okolice. Okazało się, że znajdował się w połowie drogi od zamku Blonay do Vevey. Babuśka mieszkała tu od dawna i zamierzała dokonać swego sędziwego żywota.

Podarła mu śniadanie: smaczną kawę i — o dziwo — rzadkość niespotykaną w Szwajcarii, kawałek razowego chleba.

Zapłaciwszy za gościnę Rawski opuścił chałupę i udał się na tor kolejki, która właśnie się zbliżała.

Po upływie trzech kwadransów znalazł się w Vevey.

Skierował się prosto do komisariatu.

— Dzisiejszej nocy — oświadczył, mając już plan działania ułożony zawczasu, — zostałem zraniony w zamku Blonay wystrzałem z rewolweru i proszę o ukaranie winnych.

— Czy ma pan jakieś podejrzenie? — zapytał ko-

— Owszem z całą pewnością twierdzą, że uczynił to niejaki van Hoog.

— Czy pan czasem nie myli się?

— Powtarzam panu, że niemal z całą pewnością mogę to stwierdzić. Nazywa się van Hoog, Robert van Hoog.

— Pan zdaje się jest tu niedawno i dlatego uważam za swój obowiązek uprzedzić pana, że pan Robert van Hoog jest znanym przemyslowcem w naszym kraju. Dziwi więc mnie to doniesienie. Proszę o szczegóły. Czy może mi pan podać świadków zajścia?

— Niestety świadków nie mam. Po czym spisał protokół wypadków ubiegłej nocy.

misarz żandarmerii.

Po chwili Rawski opuścił komisariat żandarmerii i skierował się na stację kolei.

W Lozannie udał się prosto do hotelu, dokąd zawezwał jednego z lekarzy. Ten obejrzawszy ranę stwierdził ku zadowoleniu Andrzeja, że rana była powierzchowna i nie wymagała wcale leżenia w łóżku.

Ramię było już obandażowane i z trudem mieściło się w rękawie marynarki. Rawski, nie chcąc zwracać uwagi na siebie w sali restauracyjnej kazał przynieść sobie obiad. Właśnie kończył pokrzepiać nadwątłone przeżyciami ostatniej nocy siły, gdy do pokoju weszła jak zwykle nie pukając Rita.

— Andrzej — zawołała, co się z tobą działo? Gdzieś był przez całą noc? Ach — spojrzała na pozostawiony przez lekarza na biurku zwój bandażu czy jesteś ranny?

Rawski postanowił nie ukrywać przed Ritą szczegółów nocnej wycieczki. Bądź co bądź była jednym sprzymierzeńcem.

— Złożyłem wizytę jednemu naszemu wspólnemu znajomemu, panu van Hoog. Przyjął mnie tak gościnnie, że chciałem zatrzymać na dłużej w swym zamku Blonay, a gdy protestowałem przeciw takiemu długiemu pobytowi, wynikło między nami małe nieporozumienie, które pozostawiło ten oto ślad — spojrzał na nieobandażowane ramię.

— Byłeś tam? Ależ trzeba było mnie uprzedzić. Jakże mogłeś...

Rita była widocznie wzburzona. Czyżby wiedziała o van Hoogu więcej i nie chciała się przyznać?

— Jak tam trafiłeś? — zapytała.

— Chciałem koniecznie wyśledzić wszystkie kryjówki tego Holendra. Nawiązałem więc kontakt z jego szoferem, który czując w rękę stufrankówkę stał się dosyć rozmowny. Dzięki niemu dowiedziałem się o częstych wycieczkach do Blonay.

Pokrótce opowiedział swoje przeżycia ostatniej nocy. — W każdym razie — zakończył — tym razem nie ujdzie van Hoogowi ta sprawa na sucho. Złożyłem już doniesienie w żandarmerii. Ale co ci jest?

Rita zbladła i wydawała się bliska zemdenia.

— Nic — opanowała się szybko. — Wątpię jednak czy dochodzenie przyniesie jakiś rezultat. Ty tego nie znasz.

— Rita! — Andrzej mocno chwycił ją za rękę. — Ty coś wiesz o nim.

d. c. n.